Nr. 110. We Lwowie Wtorek dnia 13. Maja 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kasimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 55. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clement, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 12. maja.

Kiedy sprawa odnowienia ugody z Węgrami, a następnie w wyższym jeszcze stopniu sprawa wschodnia okazały rozbicie dawnego obozu wiernokonstytucyjnego — daremnie czyniono usiłowania, ażeby w jakikolwiek sposób sklecić znowu stronnictwo, równie silne, jakiem było poprzód różnoklubowe wprawdzie ale w głównych sprawach jednolicie postępujące stronnictwo wiernokonstytucyjne. Dopiero teraz, pod sam koniec sesji rady państwa — usiłowania te formalnie odniosły ten skutek, iż grono nie mające dotychczas właściwej nazwy klubowej, złożone z tych posłów wiernokonstytucyjnych, którzy głosowali przeciw zatwierdzeniu berlińskiego traktatu, zgodziło się na wspólny program wyborczy. Powiedzieliśmy, iż jest to tylko „formalnem" osiągnięciem skutku owych usiłowań — a to dla tego, że tak jak podstawa, na której owe grono się zgromadziło, tj. wspólne głosowanie przeciw berlińskiemu traktatowi, jest tylko przypadkową, jest z jednego tylko faktu wziętą, a bynajmniej jeszcze nie dozwala wnioskować, iż grono to jest jednolitem politycznem stronnictwem — tak też i ów program jest tak ogólnikowym, tak pozbawionym wybitnych zasad, że właściwie nie przedstawia on jeszcze podstawy do utworzenia stronnictwa.

W pierwotnym projekcie programu były oprócz wielu drugorzędnego znaczenia punktów — dwie wybitne polityczne myśli: reforma ordynacji wyborczej do Rady państwa w tym kierunku, aby większą niż dotąd reprezentację zapewnić gminom wiejskim i miastom — a powtóre reforma delegacyj wspólnych. Z projektu opuszczono obie te myśli, i zastąpiono je nic nie znaczącemi ogólnikami. Takim ogólnikiem, który może bardzo rozmaitemu uledz wykładowi w swem zastosowaniu, jest „dalszy postępowy rozwój dzieła konstytucyjnego", takim też jest frazes o zapewnieniu izbie posłów większego wpływu na sprawy wspólne. Również do niczego nie obowiązuje jeszcze frazes o szczerem dążeniu do porozumienia i braterskiej zgody wszystkich narodowości w państwie do wspólnego ich działania dla dobra tegoż państwa. Jest to więc pod pewnym względem oznaką czasu, iż przyjęto punkt taki, który do niedawna jeszcze nie byłby w żadnym programie centralistycznego grona posłów znalazł miejsca. — Mimo to jednak silne w programie zaznaczenie „wspólnych praw i interesów niemieckiego plemienia w Austrji", ponowne przypomnienie tak zwanej reformy wyborczej dokonanej przez pozbawienie sejmów krajowych prawa wyboru do rady państwa, co przez wszystkie niemieckie prowincje wstrętnie było przyjętem, osłabia wszelką nadzieję, aby stronnictwo mające się o ten program oprzeć w obec słusznych żądań rozszerzenia samorządu zajęło bardziej sprawiedliwe niż dotychczas stanowisko.

Po za tem wszystkiem zawiera program ten — szczególniej w swej części ekonomicznej — wiele trafnych uwag i spostrzeżeń. Szkoda tylko, iż z powodu znacznej różnicy i odrębności stosunków poszczególnych prowincyj, znaczna część tych ekonomicznych spraw póty nie może być pomyślnie i z całym skutkiem podjętą, póki są one skoncentrowane w parlamencie wiedeńskim, a nie w reprezentacjach krajowych, mających i pełną znajomość tych odrębnych stosunków, i bezpośrednie silne poczucie odrębnych potrzeb.

Mamy więc do czynienia znowu z tym samym centralistycznym programem, jaki przewodniczył dotychczas niemieckim posłom z tą jedną chyba różnicą, że gdy dawniej była mowa o większem jeszcze ścieśnieniu tej centralistycznej obręczy, którą ściągnięto różnorodne prowincje państwa — teraz jako cel już osiągnięty, nie wchodzi to w program, a poczynione już zdobycze mają być tylko nadal utrzymane, i w razie potrzeby bronione. Na podstawie tego programu utworzone stronnictwo może będzie kiedy kokietować z którem z narodowych stronnictw, jeżeli mu to do pewnej sprawy będzie potrzebnem dla pozyskania chwilowej większości — ostatecznie zaś w niczem się ono różnić nie będzie o tej niemieckiej większości, z którą spotykaliśmy się dotychczas w wiedeńskiej radzie państwa.

Ruch przedwyborczy.

Od wyborów do rady państwa dzieli nas już tylko szczupła przestrzeń czasu, mają się one bowiem odbyć w połowie lipca. Ostatnia zatem do działania pora, jeżeli mamy powetować klęskę, przed sześciu laty poniesioną, i nie dopuścić fałszywych przywódców Rusi do reprezentowania kraju we Wiedniu, do prowadzenia dalej fatalnej polityki, która za cel sobie wziąwszy czynić wszystko na przekór Polakom, zaprzepaszczała interesa tego ruskiego ludu, któremu się posłowie świętojurcy za przywódców narzucili. W tem działaniu wszelkie w kraju odcienia narodowego obozu muszą się do solidarnej połączyć akcji, a zachowując zupełną swobodę działania w tych okręgach wyborczych, które nie są przez antinarodowych kandydatów zagrożone, zachowując możność wpływania na komitet krajowy i komitety okręgowe pod tym względem, jakich kandydatów w zagrożonych okręgach postawią, muszą ostatecznie po dokonanem już postawieniu kandydatów, karnie, solidarnie, z całą energią i od żadnych nie uchylając się ofiar i prac, tych kandydatów przeciwko antinarodowym popierać. Tego wymaga bezwarunkowo prosty obowiązek patrjotyczny, i nie wątpimy na chwilę, że temu najwyższemu nakazowi poddadzą się wszyscy, bez względu na odcienia stronnicze; dodając raz jeszcze dla uniknięcia wszelkich w tej mierze nieporozumień, że odnosimy to tylko do okręgów zagrożonych, a zatem przedewszystkiem do małej posiadłości we wschodniej części kraju.

Tak zaznaczywszy nasze stanowisko w tej pierwszej najważniejszej kwestji odnoszącej się do wyborów, otwieramy niniejszą rubrykę na wszelkie wiadomości i uwagi w przedwyborczymr uchu, zapraszając naszych korespondentów z prowincji, tudzież wszystkich zajmujących się szczerze wyborami, do przesyłania nam światłych uwag i autentycznych wiadomości. Zaczynamy zaś od doniesienia, iż komitet przygotowawczy przez koło posłów sejmowych wybrany, odbył w niedzielę pierwsze posiedzenie. Skład komitetu jest następujący:

Abrahamowicz Dawid, ks. Czartoryski Jerzy, dr. Czerkawski Euzebiusz, hr. Dzieduszycki Wojciech, Huppen Apolinary, Jasiński Aleksander, dr. Loewenstein Bernard, dr. Madejski Marceli, Onyszkiewicz Mieczysław, Polanowski Stanisław, dr. Wereszczyński Józef i dr. Zucker Filip.

Komitet ukonstytuował się, wybierając prezesem ks. Czartoryskiego, wiceprezesem dr. Madejskiego i dr. Loewensteina, sekretarzami Onyszkiewicza i dr. Zuckra.

Uchwalono w zasadzie, iż ma być zwołanym zjazd delegatów okręgów wyborczych, podobnie jak w r. 1876. Szczegóły wykonania pozostawiono do następnego posiedzenia.

Postanowiono wzmocnić skład komitetu, przez przybranie nowych czterech członków, a mianowicie: dr. Grossa Piotra, Dobrzańskiego Jana, rabina Ornsteina i Romanowicza Tadeusza, których też zaraz wezwano na dzisiejsze posiedzenie, mające ułożyć szczegóły zjazdu delegatów. Jeżeli przed zamknięciem numeru będziemy mogli podać jeszcze jaką wiadomość o uchwałach tego posiedzenia, uczynimy to w Przeglądzie politycznym.

Wiedeń, 10. maja. (454 i 455 posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa.)

Minister rolnictwa składa sprawozdanie nadleśniczego Fiskalego i radcy leśnego Heidera o stanie lasów niepołomickich,

Ustawy o rozszerzeniu ordynacji Łańcuckiej hr. Potockiego, i pieniężnej hr. Thuna przyjęto bez rozpraw.

Rezolucję Schönerera orzekającą naganę rządu za straty zdziałane skarbowi zawarciem kontraktu o sprzedaż lasu niepołomickiego, odrzucono 110 głosami przeciw 63. Polacy głosowali za rezolucją.

Następnie wzięto pod obrady ustawę o księgosuszu.

Jaworski wnosi, aby rozpocząć równocześnie rozprawę ogólną nad drugą ustawą o powstrzymanie i zniweczenie chorób bydlęcych zaraźliwych.

Prezydent zgadza się na to.

Komisarz rządowy szef sekcji Kubin wyłuszczał szczegółowo cały projekt, dowodząc stosowności podjętych w nim środków.

Kronawetter mówił przeciw ustawie.

Jaworski sądzi, że ustawa z roku 1868 byłaby dostateczną do zabezpieczenia od księgosuszu, gdyby nie obojętność i zaniedbanie rządu rosyjskiego. Oświadcza się za zupełnem zamknięciem granicy, chociaż to w początkach bardzo dotknie gospodarzy galicyjskich, ale interesa osobiste winny ustępować tam gdzie chodzi o dobre publiczne. Żąda żeby i z Rumunji przywóz bydła był podobnie jak z Rosji bezwarunkowo wzbroniony. Oświadcza się w końcu przeciw zakładaniu rzeźni nadgranicznych, które będą tem samem prawie co dzisiejsze kwarantanny, które ustawa znosi.

Dalsza rozprawa nad tym przedmiotem toczyła się na posiedzeniu sobotniem.

Siegl i Heilsberg odpierali wczorajsze wywody Kronawettera, mianowicie co do zaprowiantowania Wiednia.

Po przemówieniu jeszcze Pachera i Steudla, który dowodzi, że ustawa niniejsza nie pociągnie za sobą drożyzny mięsa, dotkliwej dla klas ubogich ludności, zamknięto rozprawę ogólną i przystąpiono do szczegółowej.

Do §. 1. wnosi Petrowicz aby opuścić ustęp odnoszący się do choroby pysków i racic u wołów, owiec, kóz i nierogacizny.

Dzwonkowski popiera poprawkę Petrowicza, albowiem choroby pyska i racic nie są tak niebezpieczne, ażeby je uważać porówno z księgosuszem.

Następne §§. 2. do 8. przyjęto według projektu komisji bez zmiany.

Na tem odroczono dalszą rozprawę do przyszłego posiedzenia.

ZIEMIE POLSKIE.

O właściwych powodach aresztowań warszawskich piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Utracona na zewnątrz powaga pierwszorzędnego mocarstwa, sztyletowa nihilistów wewnątrz ruchawka i równoległy z tem rozkład we wszystkich władzach, tyle naraz czynników naciska rząd rosyjski, by o reformach pomyślał. Czy zaprowadzone zostaną, jakiej będą natury i kiedy ich naród się doczeka, rzecz to przetrudna do odgadnięcia, tem bardziej, że co zrobiono dotąd, tego niepodobna z żadną logiką pogodzić, a więc wszelkie przewidywania byłyby daremnym wysiłkiem. Mimo to wszystko jakieś tam zmiany są spodziewane i u nas. Rosyjskie pisma publiczne a za niemi i nasze przebąkiwały coś o tem, naprawdę wszakże to tylko wiadomo, że plany rządu są jeszcze wielką pokryte mgłą. Czynownicy Rosjanie jednak u nas są nieco zaniepokojeni co do stanowisk swoich, które uważali dotąd za dożywotnie, dla żywiołu zaś rosyjskiego za wieczyste. Równałoby się to całkowitej ruinie każdego z nich; w jakiej zaś kolei wypadnie im ustępować od nas w tym razie, także jest dotąd zagadką, popłoch przeto między nimi prawie ogólny. Wszyscy czują się zagrożonymi, ratować się zatem wypada o wspólnych siłach. Spodziewany przyjazd cara do Warszawy co do środków ratunku nakazuje im pospiech. Otóż co do tych środków są już w pełnym biegu, przynajmniej na bruku warszawskim. Wymodlono dla Warszawy stan wojenny, zamiast zamknąć w cytadeli cały personal dostojników urzędujących, trzeba więc z tej łaski carskiej dla nowej samowoli jak największe i jak najrychlejsze odnieść korzyści. Niedługo zapewne wmówić potrafią i to, że stan wojenny musi być rozszerzony na całe Królestwo Kongresowe a raczej musi być obostrzony, bo z opałów po roku 1863 myśmy nie wychodzili dotąd ani na chwilę i prawo wtedy wydane odwołane nie jest. Dowieść przedewszystkiem rządowi wypada, że cały komplet służby rosyjskiej tutaj jest po dawnemu niezbędny. Jak to wyargumentować? Bardzo prostym sposobem: „kraj niespokojny, Polacy o buncie myślą" i dosyć. Krótko i węzłowato.

„To jest przyczyną tak zwanych politycznych aresztowań w Warszawie, o których i do was wiadomości dochodzą. Z początku byliśmy tu wszyscy przerażeni temi nocnemi łowami na ludzi, głównie zaś wyprawianemi przeciw młodzieży. Dziwiło nas, co między młodzieżą dostrzeżone być mogło, kiedy kraj ani o powstaniu, ani o demonstracjach, ani o żadnych pojawach niezadowolenia nie myśli, przeciwnie, wszyscy czuwamy nad tem, żeby zupełny spokój był zachowany i każdy z nas jest przedewszystkiem oddany pracy. Być może, że rosyjski nihilizm, mający tylu wśród władz rosyjskich czynników, mógł kogoś tam między naszą młodzieżą usidlić, wiedzieliśmy i wiemy przecież, że cała ta robota dla wszystkich nas jest więcej niż wstrętną i żadna klasa ludności polskiej nie pozwoli rozróść się u nas temu nasieniu. Gubiliśmy się w domysłach, ale to rzecz bardzo prosta: policja rozpuściła po Warszawie masy tajnych agentów, którzy łażą po traktjerniach, cukierniach i wszystkich miejscach publicznych, wszczynają rozmowę, wypowiadają o rządzie zdania najgorsze, nie skąpiąc epitetów najobelżywszych i... naturalnie, łapią każdego, kto zdaniu ich zawtóruje chociażby jednem słowem. Dla nas to rzecz zupełnie wiadoma i każdy z opinią taką lub inną ma się na ostrożności; ale... są naiwni, a rozmowność policyjnego agenta tak wyzywająco dotyka obecnych niepokojów w carstwie, położenia naszego kraju, zatargów spowodowanych turecką wojną, toż zasłuchany to lub inne zdanie w paru wypowiada słowach. Już dosyć... łapacz ma swoją ofiarę, zapracował na parę złotych nagrody — dalejże z tym politycznym przestępcą do cytadeli. Takie to są u nas aresztowania. Nocne znowu rewizje i po nowych przestępców wyprawy wywiązują się na skutek zeznań wymuszonych na „ptaszku" raz ujętym do cytadeli. Ten z tym rozmawiał a tamten znowu gdzieś jakieś zasłyszał zdanie lub wiadomostkę, idą więc po nowe ofiary; w ten sposób liczba aresztowanych rośnie. Policja chce tego, muszą być zatem winni... słowem, rząd zajęty wyszukiwaniem spisków, przez stan wojenny w Warszawie oddał się całkowicie w opiekę starych spiskowców, zaprawionych długą praktyką urzędowania do ciążenia na nim, jego planach i spokojności publicznej. Wszystkie tu władze ręka w rękę działają, bo cały personal ich, o ile z Rosjan napędzonych tu się składa, jest zainteresowany w takiej robocie, z wyłączeniem jednego jenerał-gubernatora. Ten wszakże nie jest w stanie zorjentować się śród tego chaosu ciągłych denuncjacyj i ostrzeżeń, bo wszystko to płynie jak woda.

„W tych dniach przez jednego z policyjnych łapaczy był aresztowany w miejscu publicznem pewien młody człowiek. Łapacz, wdawszy się w rozmowę z nim, nie mógł zrazu wydusić żadnego kompromitującego słowa, ale w końcu udało mu się przecież przyczepić do jakiegoś tam ogólnika o bieżących kwestjach zagranicznych, rozumie się politycznej natury. Został aresztowany. Wychodzą z łapaczem na ulicę; siadają do dorożki... i wio! prosto do cytadeli. W drodze naturalnie rozmowa, z której przekonał się sługus policyjny, że ofiara jego nie traci przytomności, nie okazuje zalęknienia ani śladu i nie zapiera się powiedzianych słów, — w dodatku ma brata lekarza, który przez stosunki obronić go potrafi. Do cytadeli zatem nie dojechali i aresztowany w ulicy wprost został uwolniony. Tacy to są ci aresztowani w Warszawie. Przyczyną ich, nie spiski, bo tych pośród nas nie ma — ale działacze rosyjscy, którzy w ten sposób pracują, aby tu dalej pozostali. Co dalej będzie? Rzecz prosta: bronić się przeciw tym wszystkim napaściom nie ma sposobu, znów nie jesteśmy pewni w domu i na ulicy, kiedy nam się ani śni o żadnej politycznej robocie, z której ostatecznie nowa tylko klęska może spaść na kraj".

Sprawy zagraniczne.

Rosja.

Korespondent dziennika *Wiener Abendpost* opisując powieszenie Dubrowina, powiada:

„Dla asystowania przy eksekucji sprowadzono ze Starej Russy umyślnie kompanję pułku Wilmanstrandckiego, imienia arcyksięcia Albrechta, w pomienionym pułku bowiem służył, jak wiadomo, Dubrowin. Były i inne wojska na placu egzekucji. W około przygotowanej szubienicy stormowano z nich czworobok. Gdy wszystko było do śmierci gotowe, przyprowadzono Dubrowina. Śliczny, przystojny mężczyzna. Ubrano go w śmiertelną koszulę, na piersiach zawieszono czarną tablicę z białym napisem: „Zbrodniarz stanu". Szedł krokiem pewnym, cały mężny, głośno a spokojnie spiewa-

---

Z Nowego Jorku do Kalifornji.

Odczyt Litwosa (Henryka Sienkiewicza) d. 10. maja w sali radnej.

W porze nieprzyjaźnej odczytom, kiedy stęsknieni za wiosną wolimy szukać wrażeń żywej przyrody, niżeli rozpamiętywać dawniejsze, lub na polu badań naukowych zbierać choćby najciekawsze spostrzeżenia, zapowiedział bawiący tu od niejakiego czasu w przejeździe przez Lwów pan Henryk Sienkiewicz, znany pod pseudonimem Litwosa znakomity powieściopisarz, autor dramatyczny i podróżnik, odczyt opisujący niektóre wrażenia i spostrzeżenia z podróży swoich po Ameryce — mały obrazek tego świata, tak we wszystkiem odmiennego od naszych światów, posiadającego tyle dla nas nowej, nieraz zdumiewającej, często do dziwactwa posuniętej, rozmaitości — obrazek tego pod wielu względami oryginalnego społeczeństwa, posiadającego w sobie obok dziwactw i zboczeń, żywioły zdrowia i siły, których zmorszała cywilizacja europejska nie raz zazdrościć musi. Tak zajmujący przedmiot nie dziw że nawet w porze nieprzyjaznej odczytom ściągnął stosunkowo znaczną liczbę słuchaczy.

Zebrać choćby w najzwięźlejszej treści w jednej godzinie taką obfitość nasuwających się wrażeń, zdjąć chociażby w ogólnych tylko zarysach w przelocie fotografję tylu okolic i krajów, które aby tylko przebiedz koleją siedm dni i nocy czasu potrzeba, zaiste byłoby rzeczą niepodobną — zwłaszcza że w Ameryce życie społeczne nieskupiające się jak w Europie w pewnych z góry narzuconych kierunkach, przy jak najrozleglejszej swobodzie osobistej ze szczególniejszą rozwija się wszechstronnie bujnością, tworząc instytucje i stosunki, których opisanie zapełniłoby całe tomy. Iléżby potrzeba krzyżujących się przejść dróg, aby świat ten cały na wskróś obejrzeć, poznajomić się z wszystkiemi jego instytucjami, rozpoznać wszystkie jego stosunki, i z wszystkich tych szczegółowych rysów jego fizjognomji wydobyć myśl wewnętrzną — ożywiającego ją ducha. Nie mogąc podjąć się takowego zadania w ciągu jednogodzinnego odczytu, nie będąc w stanie przemierzyć naraz dróg dwudziestu, prelegent postanowił wybrać z wielu jedną tylko ścieżkę pomniejszą, ale wiodącą przez okolice najciekawsze i najsympatyczniejsze dla nas, przez okolice owiane polskiej atmosfery oddechem, w których brzmią dźwięki polskiej mowy i polskie biją serca, słowem obrał sobie za przedmiot swego odczytu bliższe zaznajomienie nas ze stanem i stosunkami osad polskich w Ameryce, których dzięki zwłaszcza nieuczciwej zamorskiej spekulacji, kupczącej łatwowiernością ludzką, namnożyło się tam dużo ostatniemi czasy.

Emigracja polska w Ameryce jest to przeważnie dobrowolna, uwiedziona emigracja chłopska, z wszystkich okolic Polski, której pobudki, stosunki i ciężkie zawody odmalował Anczyc w swym doskonałym dramatycznym obrazku ludowym. Jeżeli w rzeczonym obrazku stosunki te odmalowane są na tle treści artystycznie zmyślonej, to Litwos kreśli je wprost z życia w opisie pełnym barwy i wymownej charakterystyki, począwszy od pierwszej tej chwili, gdy naładowany żywym towarem emigranckim okręt wypłynąwszy z Hamburga unosi łatwowiernych i oszukanych na zawsze z pod strzechy domowej i rodzinnego nieba przez fale Atlantyku w kraje nieznane, na ciężkie trudy — i chleb tułaczy.

W zadusznym i ciemnym zakącie okrętu, o którym wyobrażenia nie mają pasażerowie odbywający podróż w wykwintnie z komfortem umeblowanym salonie pierwszej klasy, pod pomostem tłoczy się parę set osób, ściśnionych jak śledzie, którym wszystkie niewygody długiej podróży morskiej dają się uczuć stokroć dotkliwej, niż całej zresztą ludności okrętowej. Szare fale morskie, tłukąc w małe okienka, zaciemniają całą tę przestrzeń zapchaną ludźmi, przerażający skrzyp śruby okrętowej wierci w uszach i głuszy mowę. W tej ciżbie, złożonej z wszystkich narodów europejskich, w której najwięcej znajdziesz Niemców i Irlandczyków, na pierwszy rzut oka poznasz polskich włościan rodziny, nietylko po ubiorze, ale po smutnym wyrazie twarzy, na których już się przebijają pierwsze ślady rozczarowania, zmięszana z obudzoną już tęsknotą po kraju rodzinnym. Wszystkie niewygody podróży, spotęgowane moralnemi bolami, dotykają ich srożej niżeli innych spółtowarzyszy morskiej pielgrzymki — nie znając żadnego obcego języka, znosić pomimo to muszą zrozumiałe im aż nadto dotkliwie szyderstwa, lekceważenie i ironiczne uśmiechy z cynicznem wymierzone ku nim brutalstwem.

Ale prawdziwe sieroctwo, prawdziwe męczarnie i rozpacze tułactwa rozpoczynają się dopiero z chwilą postawienia stopy na nowym lądzie. —

Miał tam oczekiwać na nich w porcie jakiś uprzedzony o ich przybyciu ajent, ale jak go znaleść, jak się o niego dopytać w tym różnojęzycznym tłumie rojącego się ludzi mrowiska, gdzie każdy sobą zajęty, swój tylko business (interes) ma w myśli i za nim goni. W nowojorskiej przystani, w obec olbrzymiego, nieznajomego miasta pod obcem niebem, ujrzeć się bez znajomego i przewodnika, bez dachu i opieki, bez znajomości języka i obyczajów miejscowych, rzecz to prawdziwie okropna, dająca się od razu uczuć całym bolem sieroctwa. Szczęście jeszcze, jeżeli tułacze spotkają przypadkowo jakiego Polaka, polskiego księdza lub żyda, których najłatwiej poznać z powierzchowności. Ten przynajmniej wskaże im na pierwszą chwilę przytułek i dalszą drogę. Ale co dalej począć z sobą, gdzie znaleść punkt oparcia, zajęcie, pracę, w tym świecie gdzie wszystko stoi tylko pracą własną, gdzie self-help w najrozleglejszem znaczeniu stało się do najwyższej podniesionem potęgi godłem powszechnem, oto pytanie, w którego rozwiązaniu mieszczą się całe tułacze dzieje mozolnych trudów, miotania się w różnym kierunku, srogich doświadczeń i rozczarowań, — ciężkiego zawodu. Są tu wprawdzie, bo czegoż nie ma w tem społeczeństwie nawykłem do starania się samemu o wszystkie swoje potrzeby, są tu wprawdzie dobroczynną ręką pozakładane, tak zwane workhouses, rodzaj falansterów robotniczych, będących przytuliskiem dla zamorskich przybyszów, gdzie dają im pracę, z której mają zarobek, a przytem uczą angielskiego języka, aby przysposobić do dalszego życia i zarobku, do stałego osiedlenia się na obczyźnie. Ale mało który z polskich włościan korzysta z tego dobrodziejstwa, z tej niejako przygotowawczej szkoły tułactwa, głównie z powodu organizacji tych zakładów, wręcz niezgodnej z naszemi usposobieniami i uczuciami, z pod rodzinnej strzechy wyniesionemi. Workhousy amerykańskie nie znają rodziny. Kto tam wstępuje, musi się rozdzielić z żoną i dziećmi — kobiety pracują osobno — dzieci osobno. Rozprzęga się węzeł rodzinny. Inni znoszą to obojętnie, ale dla polskiego tułacza, pozbyć się tego kółka rodziny, z którem zżył się uczuciem i obyczajem, wyzuć się z tych uczuć i węzłów, które mu jedyną osłodą życia pozostały — przechodzi to jego siły — sprzeciwia się jego wyobrażeniom, rani uczucia... Czyż możemy mu to mieć za złe — że chce nietykalne zachować świętości, z pod ojczystego wyniesione nieba?

A więc selfhelp w imię Boże, trzeba własnemi siłami samemu sobie dawać rady — w pośród miljonowych trudności szukać drogi i torować ją sobie samemu. Włościanin polski ma wiele przymiotów, któremi góruje nad wychodźcami innych narodowości, które go czynią zdolnym znosić łacniej od nich trud i przykrości tułaczki amerykańskiej. Mniej inteligentny, mniej może pracowity od Niemca lub Irlandczyka, ma on za to ten nie oceniony na obczyźnie przymiot, że umie poprzestawać na małem, że nie zna i nie pojmuje nawet wielu tych potrzeb, które włościanin np. niemiecki już za niezbędne do życia uznaje. Drugim z tych niezmiernie cennych na tułaczce przymiotów jest siła i żelazne zdrowie, usposabiające go do pracy pod najrozmaitszemi wpływami klimatologicznemi — w tropikowym skwarze — i w ulewnym deszczu. Ale wszystkie najcenniejsze przymioty cóż pomogą, jeżeli nie ma pola skorzystania z nich — jeżeli nie ma możności dostania pracy, jeżeli wszyskie w tym kierunku usiłowania są bezskuteczne, a na pytanie co począć, słyszy się tylko dobrą radę:

— *Go to the far west.* Idź daleko na zachód. Istotnie dobra i szczera rada. Zachodnia Ameryka posiada jeszcze obfite skarby do wyzyskania, niezmierne pól nieuprawionych przestrzenie z których każdy przybysz dostaje za małą opłatą po 200 akrów na własność — można gdzie jeszcze i korzystnie pracować, ale jakże się tam dostać na ten daleki zachód, jak przebyć setki mil, nie mając funduszów na opłacenie kolei? A przecież pomimo tych trudności zaludniły się zachodnie stany północnej Ameryki siecią osad polskich—bo konieczność tworzy cudy. Prelegent wyliczył ich spis dokładny, opisał organizację społeczną i charakterystykę obyczajową. W Illinois Polacy gromadzą się po miastach, oddani przemysłowi i rękodzielnictwu. W Texas oddają się rolnictwu, bo tu dobroć gleby i inne warunki bardziej sprzyjają rolnictwu; chociaż ciężka to wszędzie praca, i z bliska nie przedstawiają się rzeczy w tak różowem świetle, jak je malują ajenci hamburscy, którym tylko o to chodzi aby tylko jak najwięcej ludzi wpakować na okręt i wziąć fa-ktorne od głowy. Akr ziemi kosztuje wprawdzie tylko pięć dolarów, ale sto dolarów potrzeba włożyć aby ją sprawić, wykorczować i urodzajną uczynić. Prelegent najdłużej zatrzymał się nad opisem gminy polskiej w Chicago, a pomiędzy innemi także nad rozwojem literatury polskiej w Ameryce, która posiada tu dwa wielkie pisma perjodyczne: *Gazetę Polską* wydawaną przez Dyniewicza i *Gazetę Polską katolicką*, tudzież trzy polskie księgarnie, z których najrozleglejsze ma sto-

jąc rewolucyjną piosnkę rosyjską, rodzaj marsylianki rosyjskiej, w której to piosnce sławił Rylejewa, księcia Odojewskiego i trzech innych, na tymże samym placu, na stoku cytadeli przed parkanem Joanowskim, w roku 1826 powieszonym (d. 14. czerwca pr. R. D. P.). Wnet mistrz egzekucji, jenerał jakiś, skinął i uderzono w bębny, ażeby piosnkę zagłuszyć. Gdy nareszcie przystąpiono do odczytania wyroku, Dubronin rzekł do odczytującego porucznika: „daj pokój tym głupstwom carskim“. Zbliżył się doń pop z krzyżem w ręku, rzekł do popa: „ruszaj sobie do diabła“. Sam wstąpiwszy potem na podwyższenie i taburet znajdujący się na nim, zawołał mocnym głosem: „Niech żyje wolność“. Uderzono znów w bębny, kat zarzucił kaptur na głowę, prędko stryczek na szyję, z pod nóg wybił taburek, Dubrowin zadrgał w powietrzu i po wszystkiem. Pomimo, że był piękny i przystojny, wywarł nieprzyjemne na obecnych wrażenie, a to z powodu zachowania się swego w chwili tracenia“.

Korespondent petersburgski dziennika *Journal des Débats* przytacza dość zajmujące fakta, charakteryzujące obecny stan rzeczy w stolicy nad Newą:

„W celu zwiększenia ogólnej paniki, panującej w stolicy carów północnych, rewolucjoniści umyślnie puszczają najfałszywsze wieści. To rozgłaszają, że tego a tego dnia ma wybuchnąć powstanie, to znów, że dnia tego a tego nastąpi rzez ogólna, okropnego rodzaju. O podobnej rzezi rozpuścili byli pogłoskę w wilję rocznicy urodzin carskich, 16. kwietnia, i nikt nie ośmielił się wytknąć nosa z domu. Pozwalają też sobie czasami panowie ci wesołych zabawek następującego naprzykład rodzaju: Jedzie hrabia S..., adjutant jednego z wielkich książąt, w odkrytym powozie, w tem zbliża się nihilista do stojących na straży policjantów i szepnie im z cicha: „to buntowszczyk przebrany za oficera...“ Policjanci pędem do powozu, krzyczą „stój!“ i za kark adjutanta. Hrabia S... zdumiony, gniewny i pełen złości jak burak czerwony, daremnie tłumaczy, że wcale nie jest buntowszczykiem obmierzłym, że policjanci są durnie i niech go puszczą do licha; policjanci mocno trzymają, ani słyszeć nie chcą, i już do policji prowadzą. Szarpnął się hrabia, wyrwał się z ich łap, do powozu wskakuje i leci wprost do Gurki ze skargą, jak śmie „durak“ policjant brać go za kołnierz i etc.“

„Opowiadają też wszyscy i o innym fakcie, który uważam za anegdotę. Ze sporo dygnitarzów tchórzy, to nie nowina; ale tchórzostwo przeszło i do niższych. Każdy chciałby jeździć z konwojem. Pewien urzędnik „trzeciej sekcji“ przybocznej kancelarji carskiej, błaga naczelnika miasta, by mu też dodał kozaków. Odpowiadają, że brak kozaków, bo już wszyscy rozdani, i urzędnik dostaje na anioła stróża zwykłego policjanta. Kontent, ani na krok z domu bez anioła stróża. Wtem pięknego południa, gdy tak idzie w paradnej asystencji, zbliża się jakiś jegomość, poczyna wymyślać a nareszcie pali w papę urzędnika, i najspokojniej odchodzi. Urzędnik zdumiony na chwilę, wnet odzyskuje przytomność i wpada na swojego stróża anioła: „Ach ty taki owaki, padlec i tak dalej, jak śmiałeś pozwolić palnąć mi w gębę, czemuś nie łapał!“ — a policjant „ruki po szwam“, jak struna wyciągnięty rzecze z pokorą: „Wasze wysokobłahorodje, myślałem, że to wasz starszy, gdy tak śmiało w mordę, z pozwoleniem, bije.“ — „Bez pozwolenia, bez pozwolenia ty taki i owaki!...“ woła urzędnik tłukąc oblicze nieszczęsne policjanta, i już kwita, rachunek skończony.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. maja.

Tomasz August Olizarowski, urodził się w r. 1814 na Wołyniu, do szkół chodził w liceum Krzemienieckiem, przykładając się szczególnie do matematyki. W owym już czasie objawiały się w nim zdolności poetyczne, które odgadł i podniósł Józef Korzeniowski, ówczesny nauczyciel języka polskiego w Krzemieńcu. Zachęcony przez Korzeniowskiego poświęcił się Olizarowski wyłącznie poezji. W r. 1832 wyszedł na emigrację, a już w r. 1836 A. Z. Helcel wydał w Krakowie zbiorek jego wierszy p. t.: „Poezje T. A. O.,“ które zrobiły wielkie wrażenie, a Seweryn Goszczyński bardzo się niemi zachwycał. W 1830 r. wyszły w Londynie „Exercycje poetyckie.“ w r. 1876 w Paryżu „Woskresenki,“ dalej w r. 1852 w Wrocławiu zbiór różnych drobniejszych wierszy i poematów, w r. 1850 w Poznaniu „Wincenty z Szamotuł“ dramat w 5 aktach; dalej „Dziewice Erynn i Rada w Chęcinach.“ Niektóre wiersze Olizarowskiego oznaczały się prawdziwem natchnieniem i wykwintną formą. W jego pracach dramatycznych obok czasem trochę dziwnej formy i zbyt wybujałej fantazji mieszczą się myśli piękne i głębokie. Największą jednak sławę zdobył sobie Olizarowski tłumaczeniem „Konfederatów“ Mickiewicza. Mówiono nawet, że w ostatnich latach pracował nad dokończeniem tego wspaniałego dramatu. Śmierć Olizarowskiego wywoła w całej Polsce serdeczny żal za sympatycznym emigracji poetą.

† Stanisław Kunasiewicz zmarł wczoraj w szpitalu powszechnym w 37 roku życia. Zmarły wydał szereg monografij z dziedziny archeologji polskiej, które, chociaż nie mają głębszej wartości naukowej, świadczą o zamiłowaniu autora do rzeczy ojczystych.

Prezydent Schenk otrzymał jako komandor orderu Leopolda tytuł barona.

Stanisław Bommer, którego proces w swoim czasie zaintrygował był publiczność, został w sobotę uwolniony z więzienia. Prokuratorja odstąpiła od zażalenia nieważności.

W Teatrze koncert p. Barcewicza. Podany w sobotę program został rozszerzony i obejmować będzie w części I: 1) Vieuxtemps. Koncert IV. (Introdukcja, Adagio religioso, Finale) odegra koncertant. 2) Duch wojewody, mazurek z opery Grosmana, odśpiewa pani S. 3) Raff. Arja i motto, odegra koncertant. — W części II: 4) a) Czajkowski. Serenada, b) Sarasate, taniec hiszpański, odegra koncertant. 5) Regata veneziana, Rossiniego, odśpiewają panie P. i S., wreszcie 6) a) Chopin. Nocturne (es-dur); b) Laub, Polonez, odegra koncertant. — Pomiędzy I a II częścią będzie odegraną jednoaktowa komedja z francuskiego p. t. „Partja pikiety“ (z p. Zboińskim w roli Merciere i panną Wisnowską w roli Róży). — Wiedząc już teraz jak gra p. Barcewicz, cała tutejsza muzykalna publiczność zapewne nie zaniedba pospieszyć dziś do sali teatralnej. Genjalny ten skrzypek ma bowiem nam dać usłyszeć IV. koncert Vieuxtempsa, dzieło ze wszechmiar znakomite, a dotąd u nas prawie nieznane. Nokturna zaś Szopena i wielki polonez Lauba, liczą się do najpiękniejszych pereł w repertoarze p. Barcewicza. Na fortepianie będzie mu towarzyszyć pan Ludwik Marek.

Z towarzystwa lekarskiego. W dniach 26. i 29. kwietnia r. b. odbyło się walne zgromadzenie lwowskiego oddziału towarzystwa lekarzy galicyjskich w wielkiej sali ratuszowej z porządkiem dziennym następującym:

Przewodniczący dr. Opolski, zagajając posiedzenie przemową, w której skreśla działalność towarzystwa z ostatnich lat, zaprosił dra. Biesiadeckiego, aby udzielił towarzystwu wiadomości z doświadczeń i badań poczynionych nad dżumą azjatycką w gubernjach rosyjskich: astrachańskiej i saratowskiej, dokąd wysłany został wspólnie z komisją międzynarodową.

Szanowny protomedyk w mowie dwugodzinnej dał obszerny pogląd na tę chorobę.

Ze sprawozdania administracyjnego sekretarza dra. Feigla, podnosimy, iż w ubiegłym roku administracyjnym odbyło towarzystwo lwowskie posiedzeń naukowych 21, zaś wydział towarzystwa 8 posiedzeń.

W r. 1878/9 wstąpiło do towarzystwa i przyjętych zostało na członków oddziału lwowskiego 17 kolegów, ubyło zaś w tym czasie 6, tak iż obecnie towarzystwo lwowskie liczy 91 członków.

Ze sprawozdania o ruchu naukowym sekretarza towarzystwa dra. Tarnawskiego podnosimy, iż bibljoteka towarzystwa znacznie powiększona bądź zakupionemi dziełami, bądź darowanemi, zawiera dzieł lekarskich większych 432 w tomach 789 i rozpraw pomniejszych 187, czasopism 70.

Rozpraw naukowych z rozmaitych gałęzi medycyny było 21, a mianowicie mieli odczyty: dr. Bużkowski 1, dr. Chądzyński 1, dr. Feigel 4, dr. Jasiński 1, dr. Krówczyński 3, mag. Madejski 2, dr. Opolski 2, dr. Rieger 1, dr. Sojka 1, dr. Szeparowicz 1, dr. Wagner 1, dr. Widmann 1, dr. Żuliński 2.

Wykładów na chorych, na okazach anatomicznych, na przetworach i przyrządach lekarskich było 23, a mianowicie mieli: dr. Biesiadecki 1 wykład, dr. Feigel 3, dr. Gostyński 1, dr. Kilarski 5, dr. Kozłowski 1, dr. Lindner 6, dr. Łopacki 1, dr. Szeparowicz 4, dr. Żuliński 1.

Ze sprawozdania skarbnika towarzystwa mag. Madejskiego podnosimy:

Ogólny dochód lwowskiego oddziału towarzystwa lekarzy galicyjskich wyniósł 745 złr. 39 ct., a pochodził przeważnie z wkładek wstępnych i z opłat rocznych.

Po pokryciu potrzeb administracyjnych i naukowych pozostało 537 złr. 62 ct., które wręczono jeneralnemu skarbnikowi towarzystwa lekarzy galicyjskich drowi. Smutnemu, na cele całego towarzystwa.

Z urządzonego w br. balu lekarskiego na korzyść funduszu wdów i sierót po lekarzach wpłynęło gotówką 4682 złr. 50 ct. i jeden los turecki w nominalnej wartości 400 franków.

Koszta urządzenia balu wynosiły 1139 złr. 91 ct. Pozostałej sumy 3542 złr. 59 ct. użyto w ten sposób, iż zakupiono za 3487 złr. 4 sztuki listów 5% Towarzystwa kredytowego ziemskiego w łącznej wartości nominalnej 4000 złr., a resztę 5 złr. 59 ct. umieszczono w kasie oszczędności.

Cały przeto fundusz żelazny Towarzystwa lekarzy galicyjskich przeznaczony przeważnie do udzielania z odsetków tegoż wsparć i pensyj stałych wdowom i sierotom, wynosi obecnie łącznie z 9000 złr. ulokowanemi w listach 5% Tow. kredytowego ziemskiego, na które od czasu istnienia Towarzystwa złożyli się sami członkowie, razem kwotę 13.000 złr. w pomienionych listach, nadto 55 złr. 59 ct. w książeczce kasy oszczędności i 1 los turecki na 400 franków.

Do lwowskiego Wydziału Towarzystwa lekarskiego na rok następny 1879/80 wybrani zostali: na prezesa dr. Głowacki, na wiceprezesa dr. Opolski, na sekretarza naukowego dr. Tarnawski, na kontrolora dr. Lech, na podskarbiego dr. Pawlikowski. Sekretarz administracyjny dr. Feigel i skarbnik mag. Madejski wybrani w poprzednim roku na 3 lata, pozostają nadal na swych urzędach.

Do walnego zgromadzenia ogółu Towarzystwa lekarzy galicyjskich, które odbędzie się w miesiącu bieżącym, wybrano na delegatów drów.: Kosińskiego, Opolskiego i Riegera, na ich zastępców zaś drów.: Kilarskiego i Łopackiego.

Z towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika. We wtorek odbędzie się posiedzenie o godzinie 6ej wieczorem na wszechnicy w sali nr. XIX. (2gie piętro).

Porządek dzienny:

1) J. Ochorowicz: O prawach przemiany sił.

2) O. Fabian: Sprawozdanie z kilku najnowszych publikacyj z dziedziny fizyki.

3) Luźne komunikacje naukowe.

Stowarzyszenie urzędników. W kwietniu br. nadesłano 432 zabezpieczeń na życie w kwocie 477,250 i 3220 gld. na renty. Kontraktów z tychże zawarto 373 na życie w kwocie 364,579 a 3814 gld. rent. Dnia 30. kwietnia br. istniało ogółem ubezpieczeń na życie 31,366 w kwocie 29,609,200 i 61,486 guld. rent. W ciągu tego roku zapadło 118 wypadków śmierci, i w skutek tego wypłacenia kapitał 93,600 guld. Od czasu zawiązku Towarz. wynosi wypłacona suma z zabezpieczeń 5,157,000 gld. Premie od zabezpieczeń wynosiły w kwietniu br. guld. 115,850.

Teatr. Dziś w poniedziałek koncert p. Stanisława Barcewicza i „Partja pikieta,“ komedja w 1 akcie z francuskiego.

* Jutro we wtorek „Motylomanja,“ komedja w 3 aktach Wiktora Sardou, przekład M. Chrzanowskiego.

(X) **Stryj** 6. maja. Od niejakiego czasu żywiej w naszem miasteczku, niż zwykle. Budowa mostu kolei żelaznej, rekonstrukcja przestrzeni przez drogę zajętej, sprowadziły wielu inżynierów, techników, robotników. Wzięto się też do budowy gmachu szkolnego dla szkoły realnej, co zabiegom profesorów tej szkoły i energji burmistrza Malewskiego zawdzięczyć należy. Mieliśmy tu kwartet florentyński, koncert panien Seydel, a teraz znów wykłady publiczne, urządzone przez profesorów szkoły realnej.

Profesor Sokołowski wyłożył rzecz o wodzie i jej składnikach na dochód Szegedynu. Niestety publiczność tutejsza nie bardzo się pokwapiła na wykład, mimo, że sam przedmiot, imię dzielnego profesora i cel szlachetny potrójnie do licznego zebrania się zachęcać były powinne. Między publicznością widzieliśmy kilka osób węgierskiej narodowości, bawiących tu od kilku lat.

Nie lepiej wiedzie się z wykładami profesorowi Pieniążkowi, który mówił o Grottgerze, a zapowiedział rzecz o Kraszewskim. Na niedzielę 11. bm. zapowiada wykład znów prof. Sokołowski, na dochód bursy im. Sapiehy. Ciekawiśmy rezultatu. Dziwna to publiczność nasza. Wiecznie tu narzekamy na brak pokarmu umysłowego, niby to się domagamy czegoś, a gdy urządzi kto wykład, nie mamy jakoś ani czasu, ani chęci korzystać z niego. We Lwowie, gdzie publiczność ma teatr, koncerta itp. pełno zajęć dla umysłu, wykłady publiczne ściągają liczną publiczność; tutaj nic nie ma dla duszy, a prelegent przywykły przemawiać w miastach stołecznych do setek słuchaczów, widzi tu przed sobą kilkanaście zaledwie osób. Za to niechno zagra muzyka karnawałowa, tańczymy do upadłego, chociaż drożej to kosztuje, a nogi nie tyle może zasługują na troskliwość w dostarczaniu im zajęcia, ile głowa zasługiwaćby winna.

Dnia 3. bm. odbyło się posiedzenie Towarz. prawniczego, na którem prezes M. odczytał rzecz o konstytucji 3. maja.

Nowy Sącz 11. maja. Nie zaniedbujemy i my umysłowego ruchu. Wykład publiczny prof. Pechnika o „Tadeuszu“ na korzyść stowarzyszenia Wincentego à Paulo był zajmujący i nader starannie opracowany; wykład prof. Sękowskiego o „Kirgizie“ również zasługiwał na uznanie, jakkolwiek publiczność nielicznie się zgromadziła.

Dr. Ludwik Klemensiewicz, dyrektor gimnazjalny, obchodził d. 8. b. m. 30-letnią rocznicę wstąpienia do zawodu nauczycielskiego. Po nabożeństwie, wśród którego uczniowie i amatorowie śpiewu i muzyki wykonali piękne utwory muzyczne, składali jubilatowi kolędzy, deputacje z dawnych uczniów, przyjaciele i uczniowie serdeczne życzenia. Na cześć jubilata dano obiad w kasynie, gdzie się zebrało przeszło 60 osób różnych urzędów. Prof. Sękowski, dr. Olszewski, dr. Trembecki, dr. Żelechowski podnosili wymownie zasługi jubilata. Dr. Klemensiewicz dziękując z rozczuleniem za te niespodziewane objawy sympatji wyraził, że jakkolwiek zawód nauczycielski stosunkowo do innych zawodów jest przykry, przecież gdyby się drugi raz rodził, nie byłby niczem innem, jak tylko nauczycielem — i byłby szczęśliwym, gdyby mu Bóg pozwolił pracować jeszcze kilka lat w tym zawodzie.“

Ospa i tyfus dotąd grasują i jest nadzieja, że epidemje te zyskają sobie w tutejszym grodzie obywatelstwo honorowe.

Teatr amatorski Woźniakowskiego istnieje dotąd z dobrem powodzeniem.

Poznań 10. maja. Dnia wczorajszego o godz. 4tej z rana napadło kilku ludzi na posterunek wojskowy przy lunecie Aster pomiędzy Warszawską a Kalińską bramą, a przywiązawszy go do parkanu postrzelili mu palce własnym jego karabinem. Jako podejrzanych o napad ten uwięziono już 3 robotników cygar, czeladnika ciesielskiego i 4 robotników. W podobny sposób napadnięto już w roku zeszłym na posterunek przy lunecie tej stojący.

Dzisiejsza ranna *Posener Ztg.* ogłasza w fejletonie artykuł, sympatycznie i z znajomością rzeczy napisany o obecnej dramaturgji polskiej. Dziwi nas tylko, że autor mógł pominąć Józefa Blizińskiego, autora „Damazego,“ „Kawalera marcowego,“ „Męża od biedy“ i innych.

Zeszłej niedzieli umarł w Koźminie po krótkiej chorobie najstarszy obywatel miasta, były bednarz Sękowski, licząc lat 109. Miasto to liczy według wykazów podatku klasowego za rok 1879/80 4.160 dusz.

Artystka polska we Florencji. W dzienniku *Nazione* znajdujemy obszerny artykuł, wyrażający się nader pochwalnie o talencie rzeźbiarskim p. hrabiny Jadwigi Łubieńskiej, córki posła naszego Ottona Hausnera. *Nazione* opowiada, że hrabina Ł. rozpatrzywszy się w dziełach sztuki, nagromadzonych w stolicy piękna nad Arnem, rozmiłowała się w rzeźbiarstwie i w krótkim czasie pod kierownictwem profesora Gaetano Guidi zrobiła zdumiewające postępy w tej sztuce. Pracownia jej znajduje się koło Barriera Aretina, we własnej willi, zwanej Villa Hedvige. Referent pisma włoskiego opisuje szczegółowo prace, które tam oglądał i zachwycał się niemi. Szczególnie chwali biust „Teresity,“ Neapolitanki, wykonany w marmurze, i posąg św. Franciszka d'Assisi, przeznaczony dla kościoła oo. Franciszkanów we Lwowie, a nakoniec popiersie, będące portretem pewnej damy polskiej, krewnej artystki. Samo przez się rozumie się, co dziennik florencki dodaje, że pani Ł. pracuje tylko dla własnej przyjemności, dla przyjaciół, lub dla kościołów. Dowiadujemy się z *N. fr. Presse,* że jeden z jej utworów wystawiony będzie wkrótce w *Künstlerhaus* wiedeńskim.

Chopin. W Warszawie umieszczoną będzie niezadługo w kościele Świętokrzyskim pamiątkowa tablica wielkiemu mistrzowi tonów Chopinowi; tablica pochodząca z pracowni Marconiego, stanie kosztem Towarz. muzycznego. Zdobić ją będzie prosty, piękny napis: „Gdzie skarb mój tam i serce moje.“

Rewolucjoniści rosyjscy. *Kölnische Ztg.* donosi, jakoby rząd carski dowiedział się już kto był zabójcą g. Mezencowa. Jest nim niejaki Turyków, szlachcic moskiewski, przebywający obecnie w Genewie. Wydać go miał niejaki Michajłow, poznany, jak powiada *Gazeta Kolońska,* przez p. Kracha, dyrektora Tatlersalu petersburskiego, który poznał pomiędzy okazanemi mu więźniami Michajłowa, jako tego, co powoził kabrioletem, na którym uciekł był sprawca zamachu. Całe to doniesienie wydaje się nam wątpliwem z powodu, że jak śledztwa wykazały, nie sprawcy zamachu na Mezencowa, lecz sprawca zamachu na Drentelna, wynajął był u Kracha konia wierzchowego i brał lekcje jazdy konnej. Rządowe doniesienia wcale nie wspominały, jakoby stangret sprawców zamachu brał „lekcje powożenia kabrioletem“ w Tatlersalu, jak to twierdzi dzisiaj *Gazeta Kolońska.* Do powożenia kabrioletem jednokonnym wcale nie potrzeba lekcji. Zdaje się więc, że *Gazeta Kolońska* albo pomięszała zamach na Mezencowa z zamachem na Drentelna, albo wcale mylnie doniosła. Należy też zaczekać na stwierdzenie drugiej wiadomości, którą taż sama gazeta podaje, a mianowicie jakoby Sołowiew, sprawca zamachu na cara, wydał wszystkich swoich wspólników. — Adwokaci Stasow i Urusów (?) uwięzieni po dniu 14. kwietnia mają być wkrótce wypuszczeni na wolność. Korespondent *Gazety Kolońskiej* powiada, że Stasow za to był uwięziony, że złożył porękę za Sołowiewa. Otóż i ta wiadomość grzeszy fałszem widocznym, z tej prostej przyczyny, że na całym świecie, a tembardziej w Rosji, żadne prawo nie pozwala brać na porękę morderców, nawet zwykłych, nietylko królobójców. i p. Stasow, jako adwokat, znający prawo, z pewnością nie myślał nawet o tem!

Do Kissingen, gdzie obecnie niemiecki następca tronu leczy się na ból żołądka, przybyło z Berlina pół tuzina tajnych policystów, którzy nieustannie chociaż w przyzwoitem oddaleniu ochraniają osobę syna Wilhelma.

Uczta fiakrów odbyła się w ubiegłym tygodniu w Londynie. Skarbnikiem stowarzyszenia jest lord Grosvenor, a obecny na bankiecie następca tronu Wielkiej Brytanji, książę Walji, w dłuższem przemówieniu wielbił zalety dorożkarzy londyńskich.

Bogaty burmistrz. W Hamburgu umarł w tych dniach wysłużony burmistrz tego miasta, Kellinghausen i zostawił majątku 14 miljonów. Urząd swój piastował lat 42, poczem pobierał emerytury 23,400 mark rocznie.

W czasie pobytu cesarza w Peszcie wydarzył się zabawny wypadek. Pewien ubogo odziany staruszek, chcąc koniecznie mówić z cesarzem, biegł co tchu za nim, kiedy ze świtą wjeżdżał na pagórek. Podniósłszy wysoko swe podanie, wołał nieustannie: „W. ces. Mość! oddaj mi jedenaście wsi moich!“ Lecz „Eljen!“ tłumów było głośniejsze aniżeli wołanie staruszka, a szybkiemu pochodowi nie dorównały słabe jego nogi; to też wkrótce przepadł w tłumie.

W Karlsbadzie rada miejska postanowiła, taby „jedynie osoby czysto i przyzwoicie ubrane“ miały wolny przystęp do źródeł, oraz mogły przechadzać się pod kolumnami i na promenadzie. Pewien dziennik niemiecki domyśla się, że rozporządzenie to dotyczy przeważnie żydów polskich. Będą więc odtąd zmuszeni prócz banknotów zabierać ze sobą także szczotki i mydło.

Do ks. Battenberga, który z porucznika wyawansował na księcia Bułgarji, udaje się z Niemiec mnóstwo szewców z prośbą o tytuł „nadwornych dostawców.“

Wykaz osób zmarłych za czas od 21. do 30. kwietnia. Marcinkiewicz Witold, c. k. porucznik w rezerwie, na gruźlicę płuc, 22 l. Migulska Katarzyna, z domu ubogich, na zapalenie nerek, 65 l. Nigroni Adolf, bar., malarz, na wadę serca, 71 l. Zacher Karol, szewc, na suchoty płuc, 66 l. Hryniewiecka Barbara, żona emerytowanego urzędnika, na suchoty płuc, 52 l. Fajrich Emil, syn konduktora kolei., na zapalenie płuc, 8 m. Gutter Karol, dziecię urzędnika sądowego, na różę, 3 m. Bójkowski Józef, rzeźnik, na gruźlicę płuc, 32 l. Ilasiewicz Józef, obywatel miejski, na uwiąd schyłkowy, 75 l. Dobrzański Julian, uczeń, na durzycę, 16 l. Walsleben Helena, dziecię tapicera, na zapalenie płuc, 1 r. Schmeidel Edward, rewident wozów kolejowych, na durzycę brzuszną, 27 l. Rakowiecka Petronela, żona nauczyciela muzyki, na zapalenie otrzewny, 30 l. Morawski Mieczysław, były student, na suchoty płuc, 20 l. Aksamit Marja, wdowa po oficjale wojskowym, na rozmiękczenie mózgu, 66 l. Miączyńska Marja, z zakładu sierót miejskich, na gruźlicę, 15 l. Wiśniowiecki Kajetan, dependent, na suchoty płuc, 35 l. Hulka Jadwika, dziecię ślusarza, na zapalenie płuc, 10 m. Brzezińska Karolina Dunin, nauczycielka prywatna, na zapalenie płuc, 78 l. Torosiewicz Weronika, prywatna, na gruźlicę płuc, 60 l. Kostiuk Jan, syn introligatora, na brak sił żywotnych, 3 m. Dzidowski Michał, słuchacz praw, na zakażenie solzowe, 19 l. Kontecki Wincenty, drukarz, na gruźlicę płuc, 34 l. Kozłowski Franciszek, właściciel domu, na puchlinę wodną, 60 l. Kilian Walenty, szewc, na udar, 66 l. Wolska Julja, szwaczka, na suchoty płuc, 32 l. Tarczyński Marcin, c. k. porucznik domu inwalidów, na udar, 42 l. Domaszewicz Piotr, rymarz, na suchoty płuc, 70 l. Seemann Alojzy, obywatel m. Lwowa, na puchlinę wodną, 75 l. Sanocki Jan, urzędnik towarzystwa kredytowego, na zanik schyłkowy, 61 l.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego po dzień 1. maja 1879.

Wyszczególnienie	Winien złr.	Ma złr.
1 Udziały członków . . .	9924·23	294 50
2 Pożyczki na skrypta i weksle	2208 51	13226·29
3 Procenta	202·37	
4 Fundusz rezerwowy . .	1845	
5 Koszta administracji . .	11·33	219·84
6 Fundusz pensyjny . . .	11	
7 Zaległe procenta za r. 1878	160	
8 Zaliczka na fundusz pensyjny		100
9 Koszta procesu		140
10 Wkładka na rachunek bieżący	250	1000
11 Zysk z r. 1878	415·23	
12 Gotówka z końcem lutego 1879		47 04
Razem	15027·67	15027·67

Ogólny przychód kasowy wynosi gld. 15,027·67, rozchód 15,027·,67 obrót 30,055·34.

Rohatyn 25. maja 1879.

Izydor Kowalswki prezes.
Jan Gałek rachmistrz Stowarz. pocztm.

Tygodnia Polskiego Nr 15 zawiera: Wycieczki prelegentów. — Pozory, powieść przez Wład. Sabowskiego (c. d.) — Oświetlenie elektryczne, przez Br. Abakanowicza. — Magja i nauka (c. d.) — Piśmiennictwo polskie: Listy Joachima Lelewela. Oddział pierwszy. Listy do rodzeństwa pisane. Poznań. Nakładem K. Żupańskiego 1877. Przez J. T. — Zaklęcie (z Heinego), wiersz przez M. Rodocia. — Ukryte skarby, powieść Salwatora Farina. przekład A. Callier (c. d.) — Korespondencje: Genewa, przez B. L. — Kronika tygodniowa. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości. — Żona poległego, nowella węgierska Maurycego Jokaya, przełożył Aleksy Mins. — Od Redakcji.

Rolnictwo przemysł i handel.

Lwów 10. maja (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 8·— do złr. 8·75, pszenica biała złr. 8·— do 8·75, pszenica żółta złr. 7·75 do 8·25, ordynarna 7·— do 7·25, żyto złr. 4 60 do złr. 5·—, jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 5·— do złr. 5 50, jęczmień pastewny złr. 4 25 do złr. 4·75, owies złr. 4 50 do złr. 5·—, groch do gotowania złr. 6·25 do złr. 7 60, groch pastewny złr. 4·75 do złr. 5·25, wyka złr. 3·75 do 4·—, bób złr. 8·50 do 9·—, kukurudza stara złr. 5·— do 5·25, kukurudza nowa złr. 4·50 do 4·75, rzepak zimowy złr. 11·— do 12·50, rzepak letni złr. 10·75 do złr. 11·—, rzepak jesienny złr. 10·75 do złr. —·—, lnianka złr. 9·50 do złr. 10·—, nasienie lniane złr. —·— do złr. —·—, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 30·— do 34·—, kminek złr. 30·— do 33·—, anyż złr. —·— do —·—, anyż piaski złr. 34·— do 40·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 25·75, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluty: marką 57·80, rubel złr. 1·12¾, napoleondor złr. 9·37½.

sunki, księgarnia Dyniewicza wydawcy gazety polskiej w Chicago. Sprowadza ona z Europy wszystkie nowości polskiej literatury. Zresztą w Ameryce, gdzie wolność osobista i obywatelska do najszerszych doszła rozmiarów, potęgą jedynie są stowarzyszenia zawiązywane w rozmaitych celach, i wszystko dzieje się ich siłą, Society jest głównym czynnikiem, jest potęgą życia amerykańskiego, na każdem polu — religijnem, społecznem, humanitarnem, ekonomicznem itp. Takich societies jest siedm polskich. Są to po większej części stowarzyszenia religijne i humanitarne. Politycznych jest dwa tylko.

Dążnością każdego stowarzyszenia jest mieć swego reprezentanta w parlamencie i senacie, któryby tam interesa stowarzyszenia popierał. Nic zresztą łatwiejszego jak pozyskać obywatelstwo amerykańskie, aby módz korzystać z politycznych praw tutejszych.

Jakiż jest ostatecznie los tych osad polskich w Ameryce, jaka ich przyszłość, zapytuje w końcu prelegent — i odpowiada na to, smutny ferując wyrok, że wynarodowienie, zupełne, konieczne, w najbliższych już pokoleniach — zupełne zaaklimatyzowanie się w pod nieuchronnym wpływem miejscowych stosunków. Dziś już język ojczysty zabarwił się tam mnóstwem słów angielskich — a do krzewienia języka i obyczaju angielskiego, do przenarodowienia Polonji amerykańskiej, głównie przyczynia się stosunkowo mała liczba kobiet na wychodztwie — zmuszająca żenić się z Angielkami. Skoro tylko Polak pojął w Ameryce Angielkę za żonę, dzieci jego już niechybnie mówią tylko po angielsku, a nie znając ojczystego języka, wyrastają na rdzennych Anglików. Przenarodowienie to może nie tak prędko jeszcze nastąpi, bo i liczba wychodztwa znacznie się ostatniemi laty umniejszyła, dzięki przedsięwziętym przeciw temu środkom, ale nastąpić ono, zdaniem prelegenta, prędzej czy później musi koniecznie, i pochłonie swą falą całą polszczyznę w Ameryce.

Utinamsim falsus vates. temi słowami zakończył Litwos odczyt, w którym rozwinął niezmiernie wielką obfitość zajmujących szczegółów, i skreślił umiejętnie a barwnie żywy obraz mało znanego nam świata.

Władysław Zawadzki.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY.

„Testament Piotra Wielkiego“.

W pewnym niemieckim dzienniku znajdujemy pod tym tytułem bardzo zajmujące i sprawiedliwe uwagi. „Pewien rosyjsko-niemiecki uczony nazwiskiem Berkholz, bibljotekarz w Rydze, wydał niedawno dzieło: „Das Testament Peters des Grossen, eine Erfindung Napoleons I.“ „Pan Berkholz — powiada ten dziennik — usiłuje w pocie czoła dowieść, że ów testament, o którym tyle było wrzawy, jest wymysłem cesarza Napoleona. Tu jednak nie o to chodzi, aby przekonać, czy ten dokument powstał nad Newą lub Sekwaną, czy był własnorecznie przez cara Piotra napisany, albo godnej zaufania osobie dyktowany; ale cała rzecz w tem, iż on odzwierciedla doskonale ducha petersburgskiego gabinetu polityki, prowadzonej wiernie od czasów Piotra aż do dni dzisiejszych. Wschodnio-bizantyńskie fantazmy Katarzyny II., rozbiór Polski, traktat w Kuczuk-Kajnardżi, „święte przymierze“, krymska wojna i dzisiejsze postępowanie Rosji z Turcją — wszystko to, bez żadnych wysiłków i sztucznych objaśnień, daje się wyprowadzić z owego „testamentu“; przedstawia, rzec można, państwowy, dyplomatyczny rozum rosyjskiej dynastji, rządu i całego narodu.

„Scisły historyk może sto razy dowodzić, że dokument zwany powszechnie testamentem, został sfałszowany przez Napoleona; jeżeli jednak nie okaże oczywistych faktów na poparcie swego zdania, że oryginał wcale nie istniał, naprożno się trudzi; nikt mu nie uwierzy.

„Swiat uwierzył w testament, gdyż treść jego odpowiada charakterowi i politycznym celom rzeczywistego czy domniemanego testatora i jego następców; jak Rzymianie uwierzyli we wrzekomy testament Juljusza Cezara, odczytany przez Antoniusa przy trupie zamordowanego. Czy był rzeczywiście napisany i gdzie złożony, o to wcale się nie troszczyli; i mieli słuszność. W codziennem życiu, podczas sporu o własność, litera prawa służy za dowód; w historji rozstrzyga duch.

„Utrzymują, a zdanie to podziela Berkholz, że Napoleon I wymyślił „testament Piotra“ i takowy doręczył panu Lesur, attaché przy ministerstwie spraw zagranicznych, z poleceniem aby go ogłosił w swem dziele: *Des progrès de la puissance russe depuis son origine, jusqu'au commencement du XIX siècle.* To dzieło wyszło w 1812 roku. Jeśli przypuścić, że dokument ten sfałszowany powstał rzeczywiście tylko w głowie cesarza francuskiego, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nikt lepiej od autora testamentu nie znał tradycji i charakteru dynastji carów. Jeśli Piotr nie wypowiedział tego co weń wmawia Napoleon, to z pewnością miał na myśli. Nie można przeglądać czternastu artykułów owego spornego dokumentu, nie uderzywszy się w czoło: „Aleź to był jasnowidzący, którego urzeczywistnione przepowiednie widzimy!“ Kilka przykładów wystarczy na dowód. Artykuł III zaleca: „rozciągać się wszelkiemi możliwemi środkami wzdłuż morza Baltyckiego, a podobnież na południu nad brzegami Czarnego morza.“ Artykuł V: „Wciągnąć do tego dom austrjacki i skłonić go, aby dopomagał wypędzeniu Turków z Europy, aby pod tym pozorem utrzymywał na południu stojące wojsko, aby ku brzegom morza Czarnego prowadzące drogi zakładał, i w ciągłem posuwaniu się naprzód rozszerzał się aż pod Konstantynopol.“ Artykuł VIII zaleca przeniknąć się tą prawdą, że indyjski handel jest handlem świata całego, a ten kto nim zawładnie, będzie rzeczywistym władcą najwyższym Europy.

Zdarzenia na które patrzymy przekonywają nas, że wszystko dąży do uzupełnienia tego planu. Zadaniem dzisiejszego pokolenia powinno być usiłowanie, aby ten mniemany czy prawdziwy testament nie został urzeczywistnionym ostatecznie. W przeciwnym razie bowiem wykonanie go może nad całym światem okropny rozciągnąć pożar“.

Wystawa pszczelnicza i ogrodnicza w Jarosławiu i walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

W myśl ustaw obowiązujących i na zasadzie uchwały rady ogólnej galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego z dnia 24. marca 1873, odbędzie się w drugiej połowie września r. b. w Jarosławiu walne zgromadzenie Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, w połączeniu z wystawą pszczelniczo-ogrodniczą, której urządzeniem zajmuje się z całą gorliwością zarząd oddziału cieszanowsko-jarosławskiego tegoż Towarzystwa.

Wystawa Towarzystwa składać się będzie z dwóch części: z instrukcyjnej i konkurencyjnej. W skład pierwszej wejdą przedmioty polecane i wystawione przez Towarzystwo i ta część będzie wyłączoną od nagrody. Druga część konkurencyjna obejmuje wszystko, co tylko dotyczy krajowego ogrodnictwa i pszczelnictwa, czy je weźmiemy jako umiejętności, czy jako gałęzi przemysłu i będzie się składała z okazów ubiegających się o nagrody, które stosownie do zasługi będą nagrodami uwieńczone.

Nagrody za celniejsze okazy będą udzielane: w dyplomach honorowych, w medalach srebrnych i brązowych, w listach pochwalnych i pieniądzach. W celu rozbudzenia zamiłowania do hodowania pszczół będą przedewszystkiem uwzględniane, jak dział tak i na tegorocznej wystawie pszczelniczo-ogrodniczej w Jarosławiu, nasiona wypielęgnowane w kraju.

Zeszłoroczna wystawa pszczelniczo-ogrodnicza w Brodach przekonała nas, że nie brak nam ludzi woli i pracy, przejętych dobrem ogółu i pojmujących znaczenie i ważność wystaw specjalnych.

Jeżeli wystawa urządzona w mieście na krańcu kraju położonem, jakiem są Brody i do tego w okolicy mniej pod względem pszczelnictwa i ogrodnictwa tak świetnie się powiodła, to spodziewać się należy, że przyszła wystawa pszczelniczo-ogrodnicza w Jarosławiu, jako w środkowym punkcie kraju, będzie o wiele świetniejszą.

Szczegółowy program wystawy i obrad walnego zgromadzenia później ogłoszony zostanie.

Dla wzajemnego dobra i pożytku pożądaną byłoby rzeczą, ażeby na wystawie tej nie tylko pszczelnictwo i ogrodnictwo galicyjskie, ale także ogrodnictwo i pszczelnictwo innych części kraju było reprezentowane.

Prezes Towarzystwa: Prof. dr. J. Ciesielski. Sekretarz Towarzystwa: M. Krypiakiewicz.

Księgosusz. W Nizborgu nowym w powiecie Husiatyńskim sprawdzono wybuch księgosuszu. Z tego powodu ustanowiono podług §. 27 ustawy z roku 1868, 22·5 kilometrowy okrąg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości z powiatu Husiatyńskiego: Nizborg nowy, Nizborg stary, Samołuskowce, Liczkowce, Horodnica, Rakowkąt, Postołówka, Chłopówka, Chorostków, Howiłów wielki, Howiłów mały, Masaniec, Geremiczowce, Karaszynce, Wierzchowce, Kluwince, Celejów, Mierzchowce, Uwisła, Olchowczyk, Husiatyn, Suchodół, Bednarówka i Trojanówka, Sidorów, Szydłowce, Zielona, Kociubińczyki, Wasylków, Krzyweńkie, Czarnokońce wielkie, Czarnokońce małe, Czarnokoniecka wola, Hryńkowce, Kobyłowa, Zabince, Tłustenkie, Hadyńkowce, Kotówka i Teklówka, Oryszkowce, Kopyczynce, Majdan, Tudorów, Jabłonów, Suchostaw, Kociubińce, Krogulec, Wasylkowce, Czabarówka; z powiatu Skałackiego: Grzymałów, Bucyki, Leżanówka, Zielona, Pajówka, Krasne, Sadzawki, Touste, Borki, Nowosiółka, Rasztowce, Scianka, Dubkowce, Sorocka, Kozina, Biłka, Kabarówka, Wolica, Kręciłów, Wychowańczyk; z powiatu Trembowelskiego: Budzanów, Skomorosze, Myszkowce, Janów, Dereniówka, Kobyłowłoki, Iwanówka, Hleszczawa; z powiatu Czortkowskiego: Skorodynce, Biała, Czortków, Czortków stary, Szwajkowce, Szmankowce, Szmankowczyki, Kołędziany, Dawidkowce. Również zabrania się odbywania targów na bydło w Husiatynie, Probużnie, Kopyczyńcach, Chorostkowie, Grzymałowie, Toustem, Budzanowie i Czortkowie. Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że wedle rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. marca r. b. l. 4438 ogłoszonego okólnikiem tutejszym z dnia 2. kwietnia r. b. do l. 17.081, z wyż wymienionych powiatów, aż do zupełnego ustania zarazy, nie wolno sprowadzać bydła opasowego na targi poniedziałkowe we Wiedniu.

Od 25. do 30. kwietnia b. r. **ustał księgosusz** w Radgoszczy w pow. Dąbrowskim; w Mazurach, Górni, w pow. Kolbuszowskim; w Kosocicach w pow. Wielickim i w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie. Wybuchł zaś w Nizborgu nowym; w pow. Husiatyńskim, Oprócz tej miejscowości panowała zaraza na dniu 30. z. m. jeszcze w Dąbrowicy w pow. Dąbrowskim i w Iwanówce w pow. Skałackim.

Odnośnie do Okólników namiestnictwa z dnia 23, marca i 21. kwietnia r. b. do l. 13958 i 19494 względem **zakazu przywozu i przewozu siana i słomy** z Austrji do Prus podaje namiestnictwo do wiadomości, iż według rozporządzenia z dnia 22. kwietnia r. b. siano i słoma, użyte jako materjał służący do opakowania, nie podlegają temu zakazowi, mają być atoli zniszczone w miejscu przeznaczenia towarów w nich opakowanych. Według tego samego rozporządzenia nie wolno wprowadzać do Prus jaj opakowanych w sianie lub słomie

Stanisławów. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. marca u 2714 stron 745.898 złr. 60 ct., w miesiąu kwietniu włożyło na dawne książeczki 125 stron, na nowe 74, razem 199 stron 19.949 złr. 9 ct. — wyjęło zaś: częściowo 108 stron, zupełnie 47, razem 155 stron 13.480 złr. 69 ct., przybyło zatem 6468 złr. 40 ct. Stan wkładek z dniem 30. kwietnia wynosi u 2741 stron 752 367 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. maja.

Komitet przygotowawczy do wyborów do Rady państwa odbył dzisiaj, w poniedziałek, drugie posiedzenie. Postanowiono uzupełnić jeszcze skład komitetu, i wybrano dr. Franciszka Smolkę, Alfonsa Czajkowskiego, dr. Emila Byka, i dr. Tadeusza Pilata. Wybrano komisję do ułożenia porządku dalszych czynności.

Godzina pierwsza — posiedzenie trwa dalej.

N. fr. Presse donosi, że ministrowie oznajmili poufnie w Izbie poselskiej, że wybory do Rady państwa będą rozpisane niechybnie na miesiąc czerwiec.

Na dzień 18go maja br. zwołane jest w Pradze zgromadzenie wszystkich posłów czeskich, celem rozbioru sytuacji politycznej i postanowienia środków agitacji wyborczej przy zbliżających się wyborach do Rady państwa. Na zgromadzeniu tem mają wnieść Klaudy i Edward Gregr skargę na Riegera, z żądaniem zadosyćuczynienia za samowolne ich wykluczenie.

Koło czeskie wybrało na delegatów do układów ugodowych z niemieckimi mężami zaufania Riegera, Zeithamera, Irzeczka, Sladkowskiego i Skardę. Dziennik *Posel z Prahy* donosi, jakoby wybrany miał być nie Zeithamer ale Clam-Martinitz, a Zeithamer tylko jego zastępcą; lecz telegramy z Pragi zaprzeczają stanowczo tej wiadomości. Wprawdzie miał sobie życzyć Rieger wyboru Clam-Martinitza, ale Młodo-Czesi oparli się, i nie dopuścili do tego.

Juliusz Gregr oznajmił w sobotę w klubie Młodo-Czeskim, że spólny klub prawnopolityczny młodo- i staro- Czechów postanowił nie wciągnąć na listę wyborczą okręgów wiejskich i miejskich żadnego kandydata z pomiędzy szlachty feodalnej.

Dr. Edward Gregr i sześciu innych mówców przemawiało za bezwarunkowem wstąpieniem do Rady państwa. Jeden tylko jeszcze Juliusz Gregr był za postawieniem pewnych warunków, wszelako i on uważa zgodę z Niemcami zamieszkałymi w Czechach za rzecz bardzo pomyślną.

Edward Gregr wyraził przekonanie, że obecne układy ugodowe są niczem innem jak polityczną intrygą hr. Clam-Martinetza. Człowiek tak przebiegły jak on wie, że cała ta komedja do niczego nie prowadzi, ale wciągnął Riegera w swą pułapkę.

Stronnicy bezwarunkowego wstąpienia do Rady Państwa uczynili wniosek, aby zwoływać w tej sprawie Zgromadzenia ludowe po kraju. Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Już sobotni wiedeński telegram nam doniósł w jaki sposób oznaczono w parlamencie: termin ostatecznej ewakuacji moskiewskiej. Minister Bourke oznajmił, że Moskale opuszczą Wschodnią Rumelię „jak skoro tylko okoliczności dozwolą;“ to znaczy—jak słusznie zauważano—że opuszczą ją wtedy, kiedy im się podoba. Tymczasem, ponieważ wypada Moskalom udawać że się bardzo z tem śpieszą, *Gołos* twierdzi, że Dundukow czyni naprawdę przygotowania do ewakuacji, tak ażeby na 3. sierpnia ją ukończyć ze wszystkiem. Więc 40.000 żołnierzy, 2600 koni i 800 wozów które obecnie znajdują się w Rumelii, mają być z Warny i Burgos ambarkowane do Odessy, a na dowód, że tak będzie a nie inaczej, przytacza *Gołos* twierdzenie, że Dundukow już wysłał kapitana de Fabre do Odessy, ażeby z tameczną kompanią żeglugi parowej traktował o transport. Stojące zaś w Bułgarji 3 dywizje piechoty i 2 dywizje jazdy mają być z Ruszczuku i Sylistrji transportowane Dunajem do Reni na obcych statkach, które się dopiero wynajmie.— Z tych twierdzeń *Gołosu* jedna szczególniej rzecz zasługuje na uwagę, mianowicie, że Moskale — nawet według swego właściwego zeznania, jak widzimy z powyższych wyszczególnień — mają na Bałkanach 80.000 wojska, podczas gdy traktat berliński, którego się sam głosił ścisłym wykonawcą, dozwolił im tylko na 50.000 maximum.

W związku z pogłoskami o zbliżeniu się Porty do Rosji donoszą, że minister spraw zagranicznych, Karatheodory pasza, miał się podać do dymisji. Jakkolwiek pogłoska ta pojawiała się już nie raz, obecnie wydaje się nam jednak prawdopodobną. Karatheodory bowiem jest jawnym przeciwnikiem Rosji, i w razie, gdyby wpływ mocarstwa tego nad Bosforem miał wziąć górę, nie mógłby oczywiście pozostać na swej posadzie.

Książę Battenberg miał już wczoraj przybyć do Liwadji, i tam dopiero, pod okiem cara ma przyjmować deputację bułgarską, która w tym celu jutro z Tirnowej odjeżdża. Po otrzymaniu od cara odpowiednich lekcyj jak ma rządzić w Bułgarji, książę Battenberg uda się do Stambułu — podobno dopiero z początkiem czerwca — ażeby się przedstawić sułtanowi, a gdy otrzyma od niego berat inwestytury, pojedzie do Warny, a ztamtąd w asystencji Dundukowa, do Tirnowej, gdzie złoży przysięgę na bułgarską konstytucję. Poczem obejmie oficjalnie rządy Bułgarji, które mu w Sofji ma oddać Dundukow.

Aleko pasza, jak widać, stanowczo odrzuca ten tytuł i będzie zarządzał Rumelją jako książę Vogorides. Jutro dnia 13. bm. udaje się on ze swym jeneralnym sztabem do Filipopola, gdzie w dwa dni potem ma objąć formalnie zarząd, który mu będzie zdany przez jenerała Stołypina, poczem ten ostatni Filipopol opuści. W swej proklamacji, jako jeneralny gubernator, ks. Vogorides ogłosi nowy statut organiczny. Dzienniki donosząc o tem, mówią o dwóch aktach inauguracyjnych: ks. Vogorides „ma objąć uroczyście zarząd“ z rąk Stołypina, a poprzednio „ma objąć swój urząd“ od władz miejscowych, przy interwencji mięszanej komisji moskiewsko-tureckiej. Największa część władz ma być pozostawioną jak obecnie, wielu zaś urzędników przybocznych miał ks. Vogorides zrekrutować sobie w Stambule za swego ostatniego tam pobytu.

Interpelacja dotycząca pozbawienia duchowieństwa prawa nauczania, którą wniósł w Senacie znany francuski legitymista Chesnelong, została odroczoną do 15. maja. — W przeddzień rozpoczęcia sesji obecnej odbyło się zaś zebranie przedstawicieli trzech grup republikańskich Senatu, na którem postanowiono nie tylko głosować za przeniesieniem Izb z Wersalu do Paryża, ale także za projektami ministra Ferryego, dotyczącemi reformy wychowania publicznego.

O stanie sprawy grecko-tureckiej kursują najbardziej sprzeczne wieści. — *Times* donosi, że gabinety ateński i stambulski postanowiły spróbować raz jeszcze porozumienia się bezpośredniego pod względem sprostowania granicy od strony Tesalji, a dopiero gdyby próba ta nie powiodła się, ucieką się do pośrednictwa mocarstw. Wiadomość powyższą potwierdzają po części inne dzienniki, a organ ambasady austrjackiej w Londynie *Eastern Budget* donosi w korespondencji z Wiednia, że mocarstwa nie postanowiły jeszcze, czy przedstawiciele ich w Konstantynopolu wystąpią w tej sprawie pojedynczo, czy też zbiorowo, jako konferencja międzynarodowa. Tymczasem wiadomo, że Anglja odmówiła już wzięcia udziału w tego rodzaju konferencji, co równa się zaniechaniu zbiorowej interwencji.

Według *Agence Havas* nastąpiło już porozumienie pomiędzy Francją i Anglją a kedywem egipskim. Punkta układu nie są wiadome; słychać tylko, że kedyw zgodził się nareszcie na obsadzenie europejczykami posad ministrów handlu i finansów.

Spór pomiędzy Anglją a rzecząpospolitą Nicaragua powstał z powodu, że ta ostatnia nie chce spełnić traktatu zawartego z pierwszą w kwestji protektoratu nad Moskitami. Traktatem z dnia 29. czerca 1860 roku Anglja, jak wiadomo, zrzekła się była prawa protektoratu jej przysługującego nad Moskitami nikaragwajskimi, w zamian zobowiązania przyjętego przez Nicaraguę wypłacania Moskitom po 5000 dolarów zapomogi rocznej. Rzeczpospolita wspomiana nie spełniła warunku tego i ztąd zatarg, podsycony nadto nową kwestją, a mianowicie o pewien port, do posiadania którego obie strony roszczą sobie pretensję. Wiadomo, że na rozjemcę w tej sprawie obrany został cesarz Franciszek Józef.

Telegramy „Dz. Polskiego.”

Wiedeń 12. maja. W nocy z soboty na niedzielę zgubiono z zamkniętego wozu pocztowego w drodze z głównej poczty do dworca kolei południowej paczkę zawierająca 40.000 guldenów. Śledztwo wytoczone.

Moskwa 12. maja. Generał gubernator wydał rozporządzenie dotyczące handlu bronią i posiadania broni, takie same jakie wydano w Petersburgu.

Odessa 12. maja. Książę Battenberg przybył tu wczoraj przed południem, witany uroczyście przez władze rządowe i publiczność. Po południu odpłynął na jachcie Eryklik.

Londyn 12. maja. *Times* donosi: Cavagnari doręczył Jakub chanowi pismo wicekróla indyjskiego, w którem rząd angielski uznaje Jakuba za rzeczywistego pana Afganistanu.

Bukareszt 10. maja. Dziennik urzędowy zaprzecza pogłoskom, rozpowszechnionym w czasie walki wyborczej, jakoby gabinet Bratiana poczynił był w obec zagranicy pewne zobowiązania w sprawie izraelitów. Pogłoski te mogą tylko zamącić spokój w kraju i zaszkodzić jego interesom.

Paryż 10. maja. Agencja Havas donosi, że sprawa egipska została załatwioną w drodze ugody kedywa z Francją i Anglją.

Berlin 10. maja. Parlament przekazał na wniosek Loewego przedłożenie o podatku od małżeństw osobnej komisji. Minister Hofman kilkakrotnie przemawiał za rychłem załatwieniem wniosku.

Wiedeń 12. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1347, zapowiedzianych na środę 222, razem z innemi 3571. Płacono za galicyjskie złr. 48·— do 52·—, wyjątkowo złr. 53·—, węgierskie złr. 50·— do 55·—, prima złr. 57·— za 100 kilo żywej wagi. Usposobienie trochę ożywione.

J. Krzysztofowicz & Schells.

Wiedeń, 12. maja, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	259·40	Akcje kolei Połud.	—·—
„ Anglo-Austr.	113·75	20 frankówka	9·36
„ Unionsbank	—·—	Rosyjski Banknoty	1·12
„ kolej Kar. Lud.	236·—		

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 10. maja 2 godz. 22 min.

Losy kredytowe	172·75	Węg. Obl. państ. 18	73·25
Węg. akcje kredyt.	239·75	Galic. Indemnizacja	89·25
Losy Angl.-Austr. B.	114·—	1864 Losy	161·50
„ Unionsbank	76·20	Siedmiogr. kolei	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	235·75	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	222·75	Losy tureckie	19·75
„ „ Połudn.	77·—	Złota renta węgiers.	92·40
„ „ Alfölds.	129·50	Akcje kolei państw.	267·—
„ „ Elżbiety	177·75	Bankverein	119·80
„ „ Lw.-Czer.	133·50	Rosyjskie banknoty	1·12
„ „ Węg.-Poł.	—·—	Węgierskie Losy	102·25
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	57·72
„ Komunal. wied.	114·30		

Wiedeń, 9. maja.

Jed. dług pań. w bank.	66·45	Londyn	117·40
„ „ „ w srebr.	67·—	Srebro	—·—
Renta w złocie	78·95	20-frankówka	9·36
Losy pożycz. z r. 1860	127·—	Dukat ces. men.	5·52
Akcje banku wied.	828·—	100 marek niemiec.	57·75
Akcje banku kredyt.	259·80		

Usposobienie stałe.

Paryż 3% renty	—·—	Lombardy	—·—

Berlin, 10. maja 5 godz. 55 min.

Rosyjskie banknoty	196·—	Galicyjskie	102·50
Akcje kredytowe	450·50	Kolei Rumuńskiej	30·10
Lombardy	136·—	Austrjackie banknoty	173·30

Telegramy zbożowe z dnia 10. maja.

Wiedeń: pszenica zł. 9·50, żyto zł. 6·50, okowita pr. 10 000 liter-procent zł. 28·—; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) zł. 9·45; Berlin: pszenica żółta na maj-czerwiec 196·50, żyto —·—, okowita loco 53·30; Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo zł. 60·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. maja.

Hotel Europejski. Ks. Jan Czartoryski z Wiązowic, K. hr. Łączyński z Kutkorza, S. Hasiewicz z Warszawy, T. Abgarewicz z Bratyszowa, J. Zubr z Tarnopola, K. Gongenheim z Lyonu, Wrześniewski z Francji.

Hotel Zorza. M. Zachariaziewicz z Woronowa, A. Zakrzewski z Wiktorowa.

Hotel Warszawski. H. Izrael z Łahodowa, G. Wolf i G. Engelmann z Berna, O. Amster z Wiednia, J. Herzog z Krakowa.

Hotel Langa. Kościecki z Siedlisk, S. Benedikt z Czerniowiec, J. Beck i J. Tełman z Wiednia.

Hotel Angielski. M. Eminowicz ze Stanisławowa, K. Barański z Radłowic, B. Skibniewski z Balic, M. Teodorowicz z Hawrylaka, K. Wiktor z Zerszyna, F. Zacharjasiewicz z Antonówki.

Hotel Lazarusa. B. Schwarz z Przemyśla, J. Haykowski z Budzanowa, M. Talter z Czerniowiec, L. Wechsler z Konstantyna.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 25 przed północą pociąg pospieszny: o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy; o godzinie 4 min. 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 min. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 45 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 50 z południa pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Interesującem jest w dzisiejszym numerze naszego dziennika zamieszczone oznajmienie szczęścia Samuela Heckscher senr. w Hamburgu. Dom ten zjednał sobie przez prędką i pod dyskrecją dokonaną wypłatę tak w Hamburgu jakoteż w okolicy dobrą sławę, do tego ztopnia, że możemy uwagę zwrócić wszystkich na inserat w dzisiejszym numerzym umieszczony.

Dnia 10. maja. **Lwów,** z Izby handlowej

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	236 50	234 25
„ Lwowsko-Czerniow.	134 25	133 —
Banku Hipotecznego gal.	266 —	263 50
„ Kredytowego gal.	228 —	224 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	89 25	88 25
„ „ „ 4% „	82 75	81 75
„ „ „ 5% „	89 25	88 25
Banku Hip. gal. 6% „	93 90	93 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	95 25	93 75
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los., w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	90 —	89 —
Pożyczki kraj 1873 6%	93 75	94 25
Losy miasta Krakowa	20 50	19 —
„ „ Stanisławow.	26 75	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 42
„ cesarski	5 57	5 47
20 frankówka	9 44	9 34
Pół imperjał rosyjski	9 67	9 57
Rubel rosyjski srebrny	1 63	1 53
„ „ papierowy	1 13	1 12
100 marek niemieckich	58 20	57 40
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebr. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 9. maja.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa 4 1/5 %	66 90	66 75
„ srebrna 4 1/5 %	67 45	67 30
„ złota 4%	79 25	79 10
Losy z r. 1854 3 1/2 %	117 80	117 40
„ „ 1860 4% zł. 500	125 50	125 25
„ „ 1860 4% „ 100	130 75	130 25
„ „ 1864 „ 100	161 75	161 25
„ „ 1864 „ 50	160 25	159 75
„ Como-Renten	29 —	28 50
Obligi indemnicyjne.		
Czeskie	103 —	102 —
Bukowińskie	85 25	84 75
Galicyjskie	89 75	89 25

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	— —	104 75
Wyższo-austrjackie	101 —	100 —
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	— —	100 —
Siedmiogrodz.	81 75	81 25
Węgierskie	86 —	85 50
„ z klauz. 1867	82 —	81 50
Obligi poż. kolei węgier.	108 —	107 60
Renta węgierska złota	92 90	92 75
„ „ za kolej wsch.	71 50	71 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	114 50	114 25
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjack.	158 50	158 —
Zakład kred. d. hand. i Pr.	261 —	260 75
„ „ węgierskie	241 25	241 —
Bank depozytowy	— —	— —
Towar. eskomp. niż. austr.	780 —	770 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla hand. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	824 —	822 —
Bank kredytowy realnośc.	— —	— —
Unionbank	76 —	76 70
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	45 —	— —
„ Alföld-Fiume	129 75	128 50
Żeglugi par. na Dunaju	569 —	567 —
Kolej Elżbiety	179 50	178 50
„ półn. Ferdynanda	2225	2220
„ Franciszka Józefa	141 —	140 50
„ gal. Karola Ludwika	235 50	235 —
„ Koszycko-Oderberg.	109 —	108 50
„ Lwow.-Czer.-Jaska	134 50	134 —
„ Północno-austrjacka	127 —	126 50
„ „ Lit. B	61 50	61 —
„ Rudolfa	131 50	131 —
„ Siedmiogrodzka	99 —	98 —
„ towarzystwa państw.	266 50	265 —
„ połud. (Lombardy)	76 50	76 —
„ Cieszańska	198 50	198 —
„ węg. galic. Łupkow.	98 75	98 25
Losy.		
Regulacja Dunaju	109 75	109 25
Premiowe Wiedeńskie	114 75	114 25
„ Węgierskie	103 20	102 80
„ Tureckie	19 75	19 25
Kredytowe	173 50	172 75
Klary	38 75	38 25
Żegluga par. na Dunaj.	106 —	105 25

	żądają	płacą
Keglewicha	17 —	16 —
Krakowskie	20 25	19 75
Miasta Budy	39 —	38 50
Palffy	36 —	35 50
Rudolfa	17 40	17 10
Salma	48 —	47 25
St. Genois	38 75	38 25
Stanisławowskie	25 75	25 25
Waldsteina	33 75	33 25
Windischgrätza	34 50	34 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	76 75	76 —
Elżbiety	96 —	95 —
Ferdynanda północna	104 50	104 —
Franciszka Józefa	92 75	92 50
Gal. Karola Lud. I. Em	103 —	102 75
„ „ „ II. „	101 50	101 —
Koszycko-Oderb.	78 70	78 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	83 30	83 —
„ „ II. „	86 25	85 75
Rudolfa	85 50	85 25
Siedmiogrodzkiej	73 25	71 75
Kolej państwowa	166 75	166 25
„ połud. (Lombar.)	120 10	119 80
„ Cieszań. towarz.	90 75	90 —
Węg. gal. Łupkowska	73 —	72 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 54
20 frankówki	9 39	9 38
Imperjały rosyjskie	9 67	9 65
Funty szterl. angielsk.	11 77	11 75
Listy tureckie złote	10 71	10 69
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 zł.	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 90	57 80
Ruble papierowe	112 75	112 25

Warszawa 7. maja.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne I serji	— —	100 —
„ „ II „	— —	100 —
kupon	— —	150
„ „ nowe	— —	100 15
kupon	— —	187
Listy likwidacyjne	— —	89 75
kupon	— —	173
Kolej warszaw.-wied.	96 —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Parasolki letnie od 75 cnt. do 10 złr.

HAFTY berlińskie na kanwie.

GORSETY francuskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Wachlarze balowe, szyldkretowe, słoniowe i materjalne w największym wyborze.

Paski „ANGOT" z piór druciki plecione i skórkowe z ozdobnemi klamrami.

Biżuterje tr-nouską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej En-jais i t. p.

Wstążki, Aksamitki, Weloniki i Pióra do kapeluszy.

Koronki, Gi.iury, Blondyny, Iluzje i Tiul brukselski.

Creppę jedwabną do kapeluszy, Gazę, Grenadin, Frou-Frou.

Tarlatany, Crepe de Lysse, Mól, Organtyny, Siatkę do podwleknania.

Kryzki karbowane i plisowane, szlarki, Wstawki i Falbanki haftowane.

Chustki i Fanschoniki koronkowe, Chustki do nosa haftowane i batystowe.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5. Deszczochrony od złr. 1·30 do 10, Płaszcze nieprzemakalne od złr 11 do 15.

Kołnierzyki, Gorsiurki koronkowe i płócienne w jak największym wyborze.

Pończochy saskie c terodrutowe Fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Frędzle, Krepiny, Spięgoia, Kutasy i wszelkie ozdoby pasmanteryjne.

Warkocze z imitacji włosów. Krepony, Siatki jedwabne na głowę.

Powijacze, Czepeczki, Podbródki i Kaftaniki haczkowane dla dzieci.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.

1553 22 0 2)

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Apteka pod Srebrnym Orłem Z. RUKERA we Lwowie poleca

ROSA PIĘKNOSCI

Od wielu lat zaszczytnie znany **środek upiększający płeć, zupełnie nieszkodliwy.**

Cena flakonu 1 złr. 30 cnt. wal. austr.

Woda Anaterynowa do ust
wyrobu aptekarza Z. Rukera,

Przy codziennem używaniu tej wody **zapobiega się bólowi zębów** najpewniej. Woda anaterynowa pozostawia nader przyjemną woń w ustach i wzmacnia dziąsła — Cena flakonu 40 cnt

PROSZEK DAMSKI
wyrobu aptekarza Z. Rukera,

zupełnie nieszkodliwy (pod gwarancją) wolny od mineralnych składników. Nadaje płci białość i gładkość.

Cena pudełka 40 cnt. wal austr.

Angielskie farby do włosów
wyrobu **E. H. THIELLAY w Londynie,**

mianowicie **Eau fontaine de Jouvence Golden** flakon 5 złr. nadaje włosom, nawet ciemnym, **barwę złotawą** (blonde dorée).

Płyn zabarwiający włosy na **brunatno** cały flakon 3 złr. 50 cnt.
„ „ „ „ **czarno** cały flakon 5 „ 50 „
„ „ „ „ „ pół flakonu 3 „ 50 „

Wszystkie te płyny są **zupełnie nieszkodliwe.**

Pigułki roślinne przeczyszczające, cukrowane
aptekarza Z. Rukera.

Wyłącznie z roślinnych składników sporządzone, przeciw zatwardzeniu, hemoroidom, żółtaczce, nieżytom żołądkowym i t. p.

Cena pudełka 15 cnt.

PERFUMY
niemieckie, francuskie i krajowe w różnych zapachach.

Flakon od 25 cnt. wal. austr. i wyżej.

ALGOFON
Pewny środek od bolu zębów. Usuwa w jednej chwili najdotkliwszy ból nie psując bynajmniej zębów.

Cena flakonu 50 cnt. wal. austr.

Cenniki środków uniwersalnych i przyrządów chirurgicznych na żądanie gratis i franco.

1596 11—0

DOBRA do sprzedania

w różnych cenach i posesje do wypuszczenia ma

LILIEN ajent kupna i sprzedaży dóbr

Nr. 9 ulica Rzeźnicka we Lwowie. 1780 4—4

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie

poleca 1547 34 -0

WINA
szampany prawdziwe, czyste i naturalne.

1 but.	Presburgera	złr. —·50
1 „	„ Risling	„ —·90
1 „	Zieleniaku (samorodnego) I.	„ —·65
1 „	„ „ II.	„ —·80
1 „	„ wytrawnego III.	„ 1·—
1 „	„ Hegela IV	„ 1·20
1/2 „	Maszlacza wytrawnego	„ 1·50
1/2 „	Tokaja	„ 2 50
1 „	„	„ 2·—
1 „	Rustera wyśmienitego	„ —·80
1 „	Meniszera wyskok stary	„ 1 50
1 „	Budaj czerwonego	„ —·65
1 „	Ofner-Adlersberger czerwony zł. 1 i	—·90
1 „	Burgundera czerwonego	złr. —·90
1 „	Vöslauera Stifta białego	„ —·90
1 „	„ Schlumberg czerwonego	„ 1·—
1 „	Klosterneuburgera Stifta białego	„ —·90
1 „	Vöslauera Stifta białego	„ —·90

1 but.	Vöslauera Schlumbergera	złr. 1·—
1 „	„ „ Goldek białego	„ 1 30
1 „	Pisporter Mozel	„ 1 30
1 „	Johannisbergera	„ 3·—
1 „	St.-Estephe czerwonego	„ 1·20
1 „	St.-Julien Medoc czerwonego	„ 1·20
1 „	Chateaux Margaux czerwonego	„ 1·80
1 „	Haut Barsac białego	„ 1·80
1 „	„ Sauternes białego	„ 2·50
1 „	Muscat Lunel	„ 2·50
1 „	Szampana Moet & Chandon różowy	„ 4·50
1 „	„ Eugen Cliquot biały	„ 3·60
1 „	Ladi Sport Klub szampana	„ 3 50
1 „	Madery	„ 2·50
1 „	Chery	„ 2·10
1 „	Portwein stary	„ 2 50
1 „	Rozolisu z fabryki Jęga Excel.	
	Alfreda hr. Potockiego	„ —·80

Chińsko-rosyjska HERBATA
czysto aromatyczna prawdziwa.

1/2 kilo	Kongo cesarska	złr. 2·—
1/2 „	familijna	„ 3·—
1/2 „	Melange de Moscau	„ 4·—
1/2 „	Emperial	„ 5·—
1/2 „	Wysiewek herbacianych	„ 1·40

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 but.	Rumu I. sorta stary	złr. 1·40
1 „	„ II. „ „	„ 1 10

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

PRZESTROGA.

Niektóre firmy we Wiedniu i na prowincji sprzedają nieprawdziwą wodę „**Franz Josef Bitterwasser**" we flaszkach z zieloną etykietą. Te firmy podane będą Szanownej Publiczności w krótkim czasie do wiadomości. Tylko te flaszki, których etykieta zaopatrzoną jest w środku czerwonem polem i których sprzedawcy wykazać się mogą odbiorem wprost od Dyrekcji w Buda Peszcie, zawierają naturalną **gorzką wodę Franciszka Józefa** (Franz Josef Bitterwasser) By się od złudzenia ochronić, trzeba żądać wyraźnie „Franz Josef Bitterwasser" i dokładnie etykietę opatrzyć. 1756 1—2

Dyrekcja rozsełki w Buda-Peszcie.

Kandydat notarjalny

z egzaminem sędziowskim, dwuletnią praktyką sądową, jednoroczną praktyką notarjalną, poszukuje umieszczenia w jednej z kancelaryj notarjalnych.

Bliższych szczegółów udzieli Adm. „Dziennika Polskiego." 1826 2—5

LUBIEŃ.

Otwarcie sezonu kąpielowego dnia 20. maja.

Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa o 3/4 godziny odległy od stacji kolei Karola-Ludwika w **Gródku** o godzinę od stacji **Szczerzec** na kolei Arcyks. Albrechta. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Szybkowozy pocztowe przychodzą i odchodzą codziennie ze Lwowa. Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych i żętyca. Czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami urządzane przez cały sezon pobyt gościom kąpielowym. Restauracja pod zarządem wybornego kuchmistrza, sklep zaopatrzony w artykuły i napoje doborowe. W roku bieżącym prócz odnowienia wszystkich budynków zakładowych, wystawiono nowy wielki dom mieszkalny, przez co Zakład rozporządza 200 pokojami o cenie od 40 cnt. do 1 złr. 40 cnt. z usługą, dobrze urządzonemi.

Zamówienia na pomieszkania przyjmuje, jak również wszelkich informacyj udziela natychmiast 1825 3—10

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Lubieniu.

FOSFORAN ZELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Zawiadomienie!

Z powodu restauracji i zupełnego odświeżenia mego lokalu restauracyjnego w oficynie, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych moich konsumentów, iż od **Wtorku t. j. od dnia 13. maja b. r.** oddaję wyżej wymieniony lokal świeżo i elegancko urządzony do użytku Szanownej P. T. Publiczności, jakoteż postarałem się dla dogodności z podwórza mego stworzyć **sztuczny ogródek,** w którym przy skwarze letnim znane z dobroci od lat kilkunastu moje PIWO OKOCIMSKIE i tania a dostatnia kuchnia stóją na usługi. 1856 1—0

Składając najpokorniejsze dzięki za dotychczasowe względy, polecam się w przyszłości łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności

Uniżony

Naftula Töpfer, restaurator.

Fortepianista i stroiciel

po jedenasto letniej, odbytej praktyce i wykształceniu w głównych fabrykach **fligiów i pianin** w Wiedniu, Berlinie, Saksonii, w prowincji szląsko-pruskiej i t. d., powróciwszy z zagranicy, poleca się Szanownej Publiczności, tak co do strojenia, jakoteż do restauracji fortepianów i pianinów z gruntowną fachowością. 1832 2 5

Pracownia znajduje się pod licz. 26. ulica Akademicka.

Aleksander Alscher.

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.

Rozsyłka za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII powiat, Stiftgasse Nr 19. 1545 5—0

Iwonicz 17. kwietnia 1879.

Napełnianie flaszek **wodą jodową** rozpoczęto dziś pod nadzorem lekarza zdrojowego Wgo Dra Adama Świrskiego za pomocą nowych przez fabrykanta i c. k. nadwornego dostawcę Wgo Ryszarda Mancha w Wiedniu wynalezionych. dla **Iwonicza** specjalnie zastosowanych maszyn, które dozwalając na szczelne przykrycie źródeł, zabezpieczają takowe od wszelkich naleciałości, pyłu i organicznych części, a szczególnie wstrzymuje ulatnianie się kwasu węglanego. 1737 3—3

Zamówienia na wodę i tejże przetwory chemiczne jako to: **sól, ług i muł** przyjmuje, cenniki, broszury i opisy rozsyła franco

Dyrekcja zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Sezon kąpielowy rozpoczyna się 1. Czerwca 1879.

Najnowsze przepysznie płonące

SWIECE
salonowe stearynowe-arganckie.

Pakiet 6ch po 74 cnt.,

poleca handel 1549 9—0

St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.

Do mego szczęścia!

Dzięki Ci za odpowiedź przebaczającą Naj....... A.....! oraz proszę racz mi donieść **Jak Cię upewnić i udowodnić?** że jedynie Tobie **wierzę bez granic!**

Wiecznie T.....

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

przy ulicy Kopernika l. 18

zamawiać można każdego czasu do pisanego

JAZDY
do wszystkich okolic

w odkrytych i półkrytych faetonach, także powozach poczwórnych krytych i półkrytych po cenach najumiarkowańszych.

Z szacunkiem 1861 1—2

KACZOM recte NASS.

Arcyksięcia Albrechta

Kondenzowane mleko

wytworzone z mleka **z własnych** dóbr tylko branego, prawdziwego i **niezbieranego**, prócz cukru **bez żadnego innego dodatku.** Przydatnem okazuje się dla dorosłych i dzieci, i równa się **mleku świeżemu.** Do dostania u panów aptekarzy, droguistów, w handlach kolonialnych i delikatesów, w Wiedniu i na prowincji.

Obstalunki uprasza się adresować do naszego generalnego depozytora.

Pana Teodora Ettl,
Wien, Stadt, Schellinggasse Nr. 1.

E. KUDLICH,
Zawiadowca składu centralnego mleka arcyksięcia.

Wien, III., Neulinggasse Nr. 12 1664 5 - 6

SCHUBUTHA MASA
do zapuszczania podłogi

do nabycia w handlach: 16 6 6 - 6

ledniu L Brzeżany, **w Pradze** J. Preissig, **w Bernie** F. Schmidt, **w Krakowie** J F. Fischer, K. Okoń, M. Jaworuiski, A. Suski, **w Brzozowie** A Mariniowa i Spł., **w Bochni** J. Michnik, **w Brzesku** J. M. Cetnik, **w Jaśle** G. Steinhaus Syn, **w Sanoku** R. Barth, **w Nowym Sączu** K. Müller, **w Tarnowie** Leszczyński Fr., **w Sędziszowie** Mizerski, **w Rzeszowie** Schaiter i Sp., **w Jarosławiu** K. Żabłotny, **w Przemyślu** E. Machalski, M Kozłowski, **w Stanisławowie** K Kopacz, **w Zaleszczykach** H Sanocki, **w Czerniowcach** Ig. Schnirch. **w Samborze** B. Zuławski, **w Rohatynie** Fr Marx, **w Horodence** A. Pohowski, **w Tarnopolu** A. Morawetza Spadkob. **w Brodach** W. Adamowicz, **w Husiatynie** P. Goertz, **w Podwołoczyskach** G. Morawetz.

Główna wygrana ev. 400.000 mark	Oznajmienie szczęścia	Wygrane gwarantuje Państwo

Zaproszenie do udziału na

wielką loterję pieniężną
przez państwo Hamburg gwarantowanej, w której przeszło

8 milionów 200.000 Mark
z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która wedle planu tylko 86.000 losów zawiera, są następujące, a mianowicie:

Wielka wygrana wynosi ev. **400.000 Mark.**

Premia	250 000 mark		6 wygranych po	4.000 mark
1 wygrana na	150.000 „		71 wygranych po	3.000 „
1 wygrana na	100 000 „		217 wygranych po	2.000 „
1 wygrana na	60.000 „		2 wygrane po	1.500 „
1 wygrana na	50.000 „		2 wygrane po	1.200 „
2 wygrane na	40.000 „		531 wygranych po	1.000 „
2 wygrane na	30.000 „		673 wygranych po	500 „
5 wygranych na	25.000 „		950 wygranych po	300 „
2 wygrane po	20 000 „		65 wygranych po	200 „
12 wygranych po	15.000 „		100 wygranych po	150 „
1 wygrana po	12.000 „		24650 wygranych po	138 „
24 wygranych po	10.000 „		1400 wygranych po	124 „
5 wygranych po	8.000 „		70 wygranych po	100 „
2 wygranych po	6 000 „		7300 wygranych po	94 i 67 „
54 wygranych po	5.000 „		7850 wygranych po	40 i 20 „

i takowe przychodzą w nie wielu miesiącach w 7miu oddziałach do pewnego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione i kosztuje los do takowego.

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 40 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 70 ct.
Czwierć losu oryginalnego tylko 85 ct.

Losy te oryginalne przez Państwo gwarantowane (żadne zakazane promesy) rozsełają się za przesłaniem frankowanem gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostanie prócz losu oryginalnego także herbem państwa zaopatrzony plan oryginalny gratis i po dokładnem ciągnieniu także natychmiast urzędowy list ciągnienia bez upominania się.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przez nas prędzej interesantom natychmiast i pod wszelką dyskrecją.

Każdy obstalunek można uskutecznić za przekazem pocztowym.

Uprasza się przeto zwrócić się z całem zaufaniem z powodu bliskiego ciągnienia, które się odbędzie **15. maja b. r.**

do **Samuela Heckscher senr.,**
Bankieru i kantoru wekslowego w **Hamburgu.** 1819 4—5

Tylko Nur **COCA** Aechte prawdziwe

(wedle taksy lekarstw jedno pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr), wydzielają zupełnie siłę leczniczą roślin **COCA,** której substancje zawierają. — Użycie **COCA** w Peru przypisuje Humbold zupełny brak chorób, jako to: Astmy i Tuberkułów w Andach. Wszyscy podróżni z Południowej Ameryki, jako koryfeusze umiejętności wszystkich krajów są z sobą zgodni, że żadna roślina na całej kuli ziemskiej tak skutecznych wpływów nie wywiera na organy oddechania i trawienia w połączeniu na wzmocnieniu systemu muskularnego i nerwowego jak **Coca,** (przez nią pozostają Peruanie przy najcięższej robocie przy siłach). 1577 5—15

Wedle praktycznych doświadczeń Dra Sampsona, do których Humbold go sam zawezwał, w różnych grupach słabości, sprawdziły się od wielu lat z czem raz większym skutkiem, nawet w wypadkach zwątpienia. Pigułki Coca I. przeciw cierpieniom gardła, piersi i płuc. Pigułki Coca II. i wino przeciw cierpieniom żołądka, wątroby, brzusznym i hemoroidom. Pigułki Coca III. jako nieprześcignione przeciw słabościom nerwowym (hipochondrji, histerji, migrenie itp.) i w ogóle przeciw osłabieniu (w polucjach, impotencji). Pouczenie profesora Sampsona o użyciu gratis. Na składzie w aptece pod Murzynkiem w Moguncji i na składach w Krakowie u apt. Redyka; we Lwowie u Jakóba Beisera apt.; w Wiedniu u C. Haubnera, Engel-Apotheke Hof 6, skład główny na Austrję.

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rozstroju żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Najprzedniejsze

orzeźwiające i pożywne środki
Smith'sa
fabrykaty limonady

Proszek limonady } w listach po 5 ct.
Proszek orangeade } do 1/4 litra wody.
Proszek musujący } w listach po
Limonada, orangeada } 6 ct. do 1/4
Malinowy sok } litra wody
bez dodania cukru do używania.
Proszek musujący } w listach po
Limonada, orangeada } 3 ct. do 1/4
Malinowy sok } litra wody
z cukrem jak proszek musujący do używania.

Wszelkie sorty także w pudełkach lekki pakunek po 25, 30, 60 i 70 ct; do dostania we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, Austro-Węgier i państwa niemieckiego.

Te fabrykaty limonady wyszczególniają się nadzwyczajnym smakiem i sposobem sporządzenia od wszelkich podobnych fabrykatów, i zalecają się przez te przymioty do użycia dla każdego. 1775 3—6

Odsprzedającym odpowiedni rabat. Cenniki gratis i franko.

Wyłączny skład generalny u

Jakuba Kraus,
Wien, I., Seilerstätte Nr. 13.

C. k. wył. uprzywil.

SKŁAD FABRYCZNY
pokostów, lakierów, farb, chemikalii, materjałów leczniczych i chemicznych

JÓZEFA KLEINA
we Lwowie, ulica Kazimierowska,

poleca wszelkie gatunki farb w pokostle utartych, farby malarskie i farbiarskie, masę do zapuszczania podłóg, wszelkie lakiery nadające połysk, lakier politurowy, polituję, pokost, oliwę innowodną do maszyn i wozów, smołę, czopy i szpunty dla browarników, olejki eteryczne i essencje, kwas karbolowy i proszek desinfekcyjny. 1725 10—10

W wyroby własne wypróbowanej jakości.

Wyszczególnione na wystawie krajowej r. 1877

MEDALEM ZASŁUGI:

Pudr książęcy.

Jest to jeden z tych wyszukanych upiększających środków, odznaczający się tem, że nie zawiera w swym składzie ani bismutu, ani ołowiu, ani też żadnych szkodliwych pierwiastków metalicznych, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. - **Cena 1 złr.**

PUDR HYGIENICZNY.

Ma własność delikacenia zgrubiałego naskórka na twarzy, przeto codzienne używanie tego znakomitego pudru zapobiega tworzeniu się wyrzutów i zmarszczek, skórę odświeża, białość podnosi i nadaje nieporównaną białość. - **Cena pudełka 50 cnt.**

Woda fijołkowa

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry, wygładza zmarszczki i pory, twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — **Cena 1 złr.**

ANTILENTTILIA.

Ten znakomity i zupełnie nieszkodliwy środek usuwa **piegi, plamy żółte, czerwone opalenie słoneczne twarzy,** przywraca białość, przejrzystość i delikatność. — **Cena 2 złr.**

Woda Lwowska

odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym, wyszukanym i długotrwałym zapachem. **Woda Lwowska** zastępuje z wielkiem powodzeniem wszelkie perfumy, wody kolońskie, octy aromatyczne, czy to użyta jako perfuma do chustek i sukien, lub też jako kadzidło daje woń nadzwyczajnie przyjemną, orzeźwiającą i bardzo miłą. Oprócz powyższych zalet ma obszerne zastosowanie w toalecie damskiej i stanowi prawdziwą ozdobę każdej gotowalni. — **Cena całego flakonu 1 złr. 50 cnt., małego 80 cnt.**

JAN IHNATOWICZ
Lwów, ulica Kopernika l. 3. 1456 8 -0

Nasze krajowe a nie zagraniczne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."